Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 236. — ROK XXXVI.

CZWARTEK
5. WRZEŚNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Inicjatywa „Klubu Narodowego“.

Podaliśmy wczoraj telefoniczną wiadomość z Warszawy o inicjatywie klubu narodowo-demokratycznego. Postanowił mianowicie wszcząć wśród klubów parlamentarnych akcję za zbieraniem podpisów na wniosku do p. Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. W najbliższych dniach ma być takie pismo gotowe, potem pójdzie do klubów parlamentarnych... Dwa się tu narzucają pytania: — *czy sesja nadzwyczajna jest w tej chwili potrzebna — i czy „Klub Narodowy“ zbierze potrzebną liczbę głosów?...* Zacznijmy od pierwszego!

Rzecz jest jasna, że Klub Narodowy pojmuje sesję nadzwyczajną, której się domaga, jako rozgrywkę z rządem. Po co? W jakim celu?

Podobne wystąpienia wtedy mają sens, jeśli opozycja ma szanse zastąpienia złego rządu rządem własnym, lepszym. W obecnej chwili, gdy się weźmie pod uwagę różnorodność naszej opozycji sejmowej (podzielonej dalej na dwa nieprzejednane obozy, prawicy i lewicy), jest to niemożliwe. I byłoby oszukiwaniem społeczeństwa, gdyby się co innego chciało twierdzić. Z pewnością też inicjatorowie wniosku o tem nie myślą. Zbyt dobrze znają teren parlamentarny.

A jeśli Klub Narodowy nie myśli o obalaniu rządu obecnego i tworzeniu nowego, to — jakiż cel ma jego inicjatywa?

Z krótkich wzmianek prasowych tyle tylko można wiedzieć, że Klub Narodowy zamierza interpelować rząd o szereg spraw z zakresu gospodarczego (Harriman, Century) i pewnie z dziedziny naszej polityki zagranicznej. Prawdopodobnie PPS. wystąpiłaby jeszcze w sprawie samorządu Kas Chorych, coby znów w kłopot wprawiło nie tylko rząd, ale i N. D.

Z pewnością wyliczane wyżej sprawy, o które pytać chce N. D., są ważne, a stanowisko rządu do nich bardzo niepokojące. I tu wystąpienie Klubu Narodowego miałoby istotnie realne podstawy. Lecz przecież wiemy z prasy socjalistycznej, że lewica nasza w tych sprawach, mimo swej opozycji, stoi na stanowisku rządu i prawie niemożliwą wydaje się uchwała Sejmu w duchu postulatów Nar. Demokracji...

Skutkiem tego sesja nadzwyczajna zmieniłaby się w pustą walkę trzech (!) obozów z sobą: rządowego, narodowo-demokratycznego i lewicowo-mniejszościowego. Niewiadomo, czy jest jaka platforma, na której mogłaby się stworzyć większość dla przegłosowania jakiegoś wniosku.

Czy jest więc jaki sens w sytuacji trudnej dla państwa, jak obecna, dawać nieznane gdzieindziej zjawisko, że się Sejm dzieli nie na opozycję i obóz rządowy, ale na obóz rządowy i dwie opozycje? Czy nie lepiej pracować realnie nad jakąś przecież konsolidacją społeczeństwa i przygotowywać realne warunki pod przyszły rząd posanacyjny, niż przez walki parlamentarne jeszcze bardziej pogłębiać przepaści? *Bylibyśmy całą duszą za nadzwyczajną sesją, gdyby nasza opozycja była skonsolidowana, i gdyby jej wystąpienie na tej sesji miało przynieść decydujący zwrot w naszych stosunkach.* Jeśli ta możliwość istnieje, to — owszem — niech będzie i sesja nadzwyczajna. Ale trzebaby o tem społeczeństwo zawczasu powiadomić.

Pozostaje drugie pytanie: — *czy Klub Narodowy zbierze potrzebną liczbę podpisów, t. j. 148?*

Jeślibyśmy nawet przypuścili, że t. zw. centrowe frakcje (NPR., Piast i Ch. D.) poprą inicjatywę Klubu Narodowego, to razem byłoby dopiero ponad 80 podpisów. A reszta? Reszta na lewicy, przedewszystkiem w PPS. I tu dotykamy sprawy dość delikatnej...

Czytelnicy przypominają sobie, że przed tygodniem mniej więcej przyjęła warszawska organizacja PPS. uchwałę, ażeby klub parlamentarny PPS. zainicjował akcję za zwołaniem sesji nadzwyczajnej. Uchwała ta spotkała się z uznaniem w prasie socjalistycznej, podobno i klubu PPS. Zanim się jednak klub PPS. zdążył zająć inicjatywą warszawskiej swej organizacji, pojawiła się konkretna propozycja Klubu Narodowego. Poprostu N. D. ubiegła PPS. Jeśli się zaś wie, jak wielką wagę w naszem międzypartyjnem życiu przykłada się do tego, co się nazywa „prestige“ partji, łatwo zrozumiemy trudność sytuacji PPS... Jeśli poprze wniosek N. D., narazi się na zarzut swych członków, że idzie w ogonie N. D. Jeśli odrzuci, to stanie przeciw uchwale swej warszawskiej organizacji. Pierwsze wyjście niewygodne, drugie też nie nadzwyczajne.

A losy wniosku N. D. zależą od stanowiska PPS.!

W. Z.

Mac Donald pojedzie do Waszyngtonu.

Londyn. (PAT). W przyszłym tygodniu wydany ma być w Londynie doniosły komunikat rządowy w sprawie porozumienia między Wielką Brytanją a St. Zjednoczonemi w sprawie konferencji rozbrojeniowej na morzu. Wizyta premjera Mac Donalda w Waszyngtonie wyznaczona jest na 4-go października. Premjer angielski wyjeżdża 28-go września na okręcie „Berengaria“. Pobyt premjera angielskiego w Ameryce potrwa 6 dni. **Konferencja rozbrojeniowa morska odbędzie się prawdopodobnie w grudniu.**

MARSZ. PETAIN W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (PAT). Marszałek Petain, który przybył do Czechosłowacji na manewry, wygłosił wczoraj w Koszycach, z okazji uroczystości powitania go, przemówienie, w którem oświadczył m. in.: Francja wysłała mnie tutaj w tym celu, abym powiedział wam, że i w przyszłości w razie potrzeby Francja stać będzie przy waszym boku.

„Plac Polski“ w stolicy Peru.

Lima. (PAT). O zacieśnianiu się węzłów przyjaźni pomiędzy Polską a Peru, świadczy uroczystość, jaka odbyła się w Limie na placu Habicha, polskiego pułkownika emigranta, który założył pierwszą w Peru szkołę inżynierów. Plac ten został przemianowany obecnie na „plac Polski“. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu peruwiańskiego, oraz poseł Mazurkiewicz, składając wieńce przy pomniku Habicha.

O czem piszą inni?...

P. P. S. a Międzynarodówka.

Poseł St. Stroński wraca w „Gazecie Warszawskiej“ do stanowiska PPS. wobec Snowdena i jego wystąpień w Hadze... Przytacza naprzód artykuł socjalistycznego pisma francuskiego „Le Peuple“ o Snowdenie.

„Jest rzeczą rażącą i przykrą dla socjalisty słyszeć, jak minister, należący do bratniej partji, wyraża się w treści i tonie sposobem właściwym najzapalczywszym szowinistom. Trzeba to powiedzieć, to jest prawda, że **niektóre przemówienia obywatela Snowdena przypominają mowy nacjonalistów — brytyjskich przed laty trzydziestu w okresie Fachod'y.** Nie tak powinni przemawiać socjaliści“.

A nasi socjaliści? Palą kadzidła na cześć p. Snowdena! Skutkiem tego — kończy pos. Stroński —

„musi się utrzymywać wrażenie, że **Międzynarodówka jest narzędziem, którem jedni posługują się na rzecz swej polityki państwowej, a które innych wiąże w ich polityce państwowej.** Ta nierównomierność jest oddawna znana. I zawsze sądzono, że, jak Niemcy są wogóle bardzo muzykalni, tak też Soc. Dem. Niem. najlepiej gra na tym międzynarodowym instrumencie“.

„Gwarancje moralne“ po Hadze.

„Dzień Polski“, choć organ rządowy, jednak realnie patrzy na wyniki konferencji haskiej dla Polski. Zgodnie z nami stwierdza, że Polskę spotkało niepowodzenie. Albowiem w miejsce gwarancyj traktatowych dla naszych granic zachodnich zostały nam teraz po Hadze tylko — „gwarancje moralne“ (Liga Narodów, pakt Kelloga).

„My u siebie — pisze „Dzień Polski“ — lepiej znamy wartość tych gwarancyj naszych sąsiadów, niż ich kotrahenci zachodni. Dlatego pod tym kątem widzenia wyniki politycznych obrad w Hadze mają dla nas bardzo doniosłe znaczenie. Dyplomacja polska nie miała oczywiście i mieć nie mogła (?) większego wpływu na decyzje mocarstw w sprawie Nadrenji. Rzecz była ukartowana oddawna. Ale w tym nowym okresie polityki światowej, zakończonej czwartkowym układem, oddającym Niemcom suwerenność Nadrenji w ciągu niespełna roku, **dla dyplomacji naszej zacznie się ciężka praca zabezpieczenia naszego spokoju trwalszemi gwarancjami, niż te osławione „gwarancje moralne“.**

Lecz, co to mają być za „trwalsze gwarancje“, organ rządowy milczy!

Co ma być po „sanacji“?

„Polonia“ komentuje niedawne artykuły prof. Rybarskiego, z których i „Głos Narodu“ zdawał sprawę.

„Żadnych — pisze „Polonia“ o prof. Rybarskim — konkretnych wskazań na przyszłość nie daje, kontentując się ogólnikową radą, że społeczeństwu należy uświadomić jego odpowiedzialność za państwo i rozbudowywać jego organizację, a ma oczywiście na myśli uświadomienie społeczeństwa w myśl programu swego stronnictwa i organizowanie go na podstawie jego programu“.

To jednak zamiast skonsolidować opinję jeszczeby ją rozbiło... Proponuje natomiast „Polonia“, by

„najsilniejszy klub opozycyjny w Sejmie — a tym jest Klub Narodowy — wziął inicjatywę w rękę, sprecyzował **minimalny program istniejącej większości opozycyjnej** i około tego programu zaczął skupiać inne kluby opozycyjne“.

Na tej podstawie powstałby „przejściowy“ rząd parlamentarny dla przeprowadzenia „czystych“ wyborów, a dopiero wówczas, z nowym sejmem, możnaby się wziąć do rewizji naszego ustroju.

Projekt „Polonji“ zasługuje na uwagę. Wydaje się jednak w tej chwili mało realnym. „Przejściowy“ rząd parlamentarny musiałby się opierać o lewicę, a ta ze swą demagogją nie byłaby pewnym dla innych partyj sprzymierzeńcem.

Żydzi coraz głośniejsi.

Dokąd dochodzą żydzi w swej akcji protestacyjnej świadczy artykuł pos. Farbsteina w „Naszym Przeglądzie“.

„**Siedziba narodowa**“ jest **urągowiskiem, szyderstwem, drwinami, a nie siedzibą...** Polityka zarówno administracji angielskiej w Palestynie, **jak i rządu angielskiego w Londynie** zawiera tendencję do przybliżenia Arabów i oddalenia żydów... Egzekutywa Syjonistyczna musi gruntownie zmienić swą polityczną taktykę i oświadczyć otwarcie zarówno władzy mandatowej, jak i narodowi arabskiemu, jakie znaczenie Palestyna posiada dla żydów i jakie żądania stawiamy odnośnie do naszej „siedziby narodowej“. **Musi być znaleziony sposób do przekształcenia Palestyny w ziemię Izraela“.**

Te pogróżki pos. Farbsteina wystąpią w należytem świetle, gdy zważymy, że Palestyna liczy obecnie około 900 tysięcy Arabów, a około 100 tysięcy żydów (blisko 80 tys. chrześcijan). Mimo takiego procentu ludnościowego żydzi chcą ją zmienić w — kraj żydowski! A niedawno jeszcze twierdził „Nowy Dziennik“, że syjonizm „nic nie ma wspólnego z nacjonalizmem“... Cóż na te wywody p. Farbsteina powie „pacyfista“ i socjalista Blum?

Jak socjaliści rozumieją praworządność!

P. P. S. a Kasa Chorych w Andrychowie.

Z Andrychowa piszą nam: — Prasa socjalistyczna, w szczególności „Naprzód“, szeroko wywodzi teraz, że mianowanie komisarzy rządowych po Kasach Chorych, dokonywane obecnie przez p. min. Brystora, jest niezgodne z ustawą, mianowicie z art. 100 ustawy z 19 maja 1920 r., mówiącym o mianowaniu komisarzy. Artykuł ten zezwala na rozwiązanie władz w Kasie Chorych i na mianowanie Komisarzy w dwóch wypadkach: 1) w razie stwierdzenia nadużyć lub przestępstw popełnionych przez władze; 2) w wypadkach, gdy władze Kas Chorych pomimo otrzymanego wezwania, odmawiają wykonania czynności nakazanych przez ustawę. — Ponadto ustawa mówi, że mianowani komisarze **„winni przeprowadzić nowe wybory władz Kasy“.**

Jest rzeczą zdumiewającą, że organ P. P. S. na tę ustawę się powołuje! Nie znali jej dotąd socjaliści, gwałcili na każdym kroku! Przypomnieli ją sobie zaś dopiero wtedy, kiedy się do ich skóry p. Prystor dobiera. Szczególnie jaskrawe światło na stosunek P. P. S. do tej ustawy, rzuca historja andrychowskiej Kasy Chorych w ostatnich kilku latach. Wygląda na „nieprawdopodobne zdarzenie“; jest jednak najzupełniej autentyczną.

Kiedy w r. 1925 zaraz w styczniu czy w lutym nowo obrany Zarząd Kasy Chorych w Wadowicach zabierał się do uporządkowania spraw Kasy, zaniedbanych przez niedołężnego dyrektora, to opanowany przez partyjników z P. P. S. Okręg. Urz. Ubezp. we Lwowie z p. Szkodzińskim na czele, zamiast pozwolić nowemu zarządowi zabrać się do pracy, nie wystosowawszy nawet wezwania, by Zarząd się do uporządkowania zabrał, — rozwiązał ten zarząd, unieważniając bez rzeczowych powodów wybory, a to dlatego, żeby tam mógł posadę znaleźć wylany przez robotników sekretarz socjalistyczny, niejaki Sokołowski. Lecz ani komisarzem, ani dyrektorem być nie mógł ten pan na razie, bo o urzędowaniu w Kasie nie miał zielonego pojęcia. Stąd **Lwów komisarzem (!) mianuje Zarząd bialskiej Kasy Chorych, a ten wielogłowy komisarz ustanawia swym delegatem tow. Sokołowskiego.** I tak jest przez rok. „Tow.“ Sokołowski uczy się urzędować w Kasie Chorych w Wadowicach. A kiedy już z urzędowaniem się z grubsza zapoznał, czerwony komisarz mianuje go dyrektorem Kasy z pensją dochodzącą tysiąca zł. „Dyrektor“ przyjmuje drugiego wylanego z Bielska sekretarza, „tow.“ Papkę na urzędnika Kasy Chorych. Sam przenosi się do Andrychowa i tu gorliwie zajmuje się szerzeniem ideologji PPS. „Tow.“ Papla zostaje w Wadowicach i obejmuje oprócz tłustej posady z mieszkaniem w Kasie Chorych — jeszcze sekretarjat socjalistyczny zawodowy, polityczny i kierownictwo konsumów czerwonych.

Tymczasem oburzeni robotnicy upominają się o wybory. Długo bezskutecznie. **A kiedy górą przy rozpisanych nareszcie wyborach — zostali chadecy — p. Szkodziński znów unieważnia wybory,** bo tak chciał „tow.“ Sokołowski i Pająk! I znowu rządzi komiasrz też „towarzysz“. I znowu robotnicy piszą zażalenia aż do **ministerstwa! Komisarz pisma nie wysyła tylko je przez parę miesięcy trzyma w szufladzie!** Po kilkunastu miesiącach rozpisał wreszcie „tow.“ komisarz wybory. I znów chadecy górą! I znów tow. komisarz i dyrektor tow. Sokołowski i tow. Pająk i tow. czy nie towarzysz Szkodziński **unieważniają wybory, bo znowu chadecy górą!** I znowu rządzi komisarz, a jest nim znowu „towarzysz“ tylko inny, który do Kasy Chorych prawie nie zaglądał tylko po djety! I znowu płyną miesiące za miesiącami. Przychodzi koniec roku 1928 — miesiąc grudzień — czerwone władze Kasy — przypuszczając, że ogół jest dość czerwono usposobiony, rozpisują — **już czwarte w ciągu 4 lat wybory. I znowu chadecy górą** i to zdeydowaną, **bo 18 i 12 mandatów! Jeszcze chcieli** towarzysze wybory unieważnić, ale p. Szkodziński czując, że jest na wylocie, wybory łaskawie zatwierdzić raczył!

I dziś śmią ci czerwoni demagodzy rozdzierać szaty, że się łamie ustawy; oni śmią wołać, że komisarz jest na to, by rozpisać wybory?! **A czemuż to w Andrychowie czerwoni komisarze nie rozpisywali całemi miesiącami wyborów — a rozpisane unieważniali?** Piszą, że kiedy p. Prystor wyrzuca z Kas Chorych sekretarzy socjalistycznych, to ich krzywdzi, bo skoro robotnicy **należą do P. P. S., to i urzędnikami** w Kasach Chorych powinni być towarzysze! A w takim razie, skoro chadecy wygrali 4 razy przy wyborach do Kasy Chorych w Andrychowie, to wszyscy „towarzysze“ zajęci w Kasie, z „tow.“ Sokołowskim na czele, powinni w myśl tej maksymy socjalistycznej podziękować za posady i zostawić je chadeckim działaczom! Czemuż tego nie czynią? Czemuż kurczowo trzymają się swych posad — czemuż drżą na myśl, że p. Prystor gotów i do tego czerwonego bagna zajrzeć i zrobić porządek! Niechże się więc P. P. S. nie bawi w Katona, bo do tego nie ma prawa! Wyz.

Kongres katolików niemieckich we Fryburgu.

Przewodnią ideą 68-go kongresu katolików niemieckich **była obrona rodziny chrześcijańskiej.** By ten ważny problem wszechstronnie oświetlić, postanowiono na dwa dni przed pierwszem manifestacyjnem posiedzeniem kongresu urządzić posiedzenia delegatów w sześciu sekcjach, które badały sprawę rodziny ze stanowiska etyczno-religijnego, prawnego, gospodarczego i t. d. Szczególnie liczną była sekcja 6-ta, która pod kierownictwem pos. Joosa rozpatrywała stosunek państwa do małżeństwa i rodziny.

Jeszcze przed właściwym kongresem urządzono też w dniu 29 sierpnia wielkie zebranie, poświęcone opiece nad katolickiemi mniejszościami niemieckiemi. Zajmuje się tem specjalnie założony w roku 1918 „Reichsverband für das katholische Auslanddeutschtum“. Na zebraniu przemawiali oprócz referentów przedstawiciele katolików niemieckich w Stanach Zjednoczonych, Czechosłowacji, Austrji, Francji i t. p.

30 sierpnia odbyło się otwarcie kongresu w olbrzymiej Schwarzwaldhalle, mieszczącej przeszło 7000 krzeseł. Przwodniczącym kongresu obrano **b. kanclerza W. Marxa,** jego zastępcami hr. Ballestrema, posła Ersinga i p. Bertę Krabbel, przewodniczącą związku katolickich Niemek. Następnie składali sprawozdania kierownicy tych sześciu sekcyj, które badały sprawę ochrony rodziny. Omawiano tam wszystkie środki zaradcze, jak specjalne kazania i wykłady, ustawy przeciw pornografji, zarządzenia przeciw nędzy mieszkaniowej itp.

Marx wskazał w swej mowie na kilka radosnych dla katolików wydarzeń, które przyniósł rok ubiegły. Są niemi zakończenie sporu Włoch ze Stolicą Apostolską, zawarcie konkordatu z Prusami i t. p. Wspominając o kampanji, jaką w związku z tym konkordatem rozpoczęli protestanci niemieccy, zaznaczył Marx, że katolicy chcą zgody, ale od swych żądań nie odstąpią. Potem przedstawił niebezpieczeństwa, grożące rodzinie chrześcijańskiej. Tu należą w pierwszym rzędzie ustawy, ułatwiające rozwody. W roku 1900 rozwiedziono w Niemczech 8000 małżeństw, w roku 1925 już przeszło 35.000. Na 100.000 ludności przypadało w 1900 roku 14.1 rozwodów, w 1925 roku już 56.8. Omawiając ściśle z tem złączone zagadnienie wychowania dzieci wskazał Marx na pocieszający objaw, jakim jest wzrost liczby delegatów chrześcijańskich zrzeszeń rodzicielskich. Te sukcesy wyborcze organizacyj chrześcijańskich są dowodem, że społeczeństwo niemieckie coraz lepiej rozumie potrzebę szkoły religijnej. Stwierdziwszy, że obrona rodziny powinna być obowiązkiem wszystkich chrześcijan bez różnicy wyznania, wyraził Marx nadzieję, że ewangelicy niemieccy będą z katolikami w pewnym zakresie współdziałali.

Po Marxie wygłosili referaty **p. Scherer z Sant Gallen** o świeckiem apostolstwie katolików i **ks. prof. Adams** o sakramentalnym charakterze małżeństwa.

Na drugiem publicznem posiedzeniu pierwszy referat wygłosił p. **Bohn z Karlsruhe,** który wykazywał, że katolicy muszą żądać zwiększenia wpływu rodziców i nauki religji w szkołach zawodowych. Drugi referent, **dr. Bleyer z Budapesztu** zajął się kwestją praw rodziców, którzy należą do mniejszości narodowych. Wykazywał, że mają oni prawo do dania swym dzieciom wychowania w ojczystym języku i że ta sprawa należy do najważniejszych zagadnień międzynarodowych. Ponieważ mniejszości w Europie są przeważnie katolickiemi, przeto katolicy mogą bardzo dużo zdziałać dla sprawy pokoju, ale pod warunkiem, że sami nie ulegną wpływom błędnych teoryj nacjonalistycznych.

Ks. Schuster wskazywał na niebezpieczeństwo, grożące ze strony t. zw. Kinderfreundebewegung. Pod tem hasłem zorganizowali socjaliści już 100.000 dzieci w 2500 kołach i wydają dla nich czasopismo „Kinderfreund“ w 300 tysiącach egzemplarzy. W roku 1927 urządziła ta organizacja pierwszy obóz letni dla dzieci, a w roku 1929 było takich obozów już sześć, a w nich 8000 dzieci. W obozach tych dzieci wychowywane są w duchu socjalistycznym i narażone są na demoralizację. Katolicy przeciwstawiają temu ruchowi własną organizację „Kinderwohl“.

Z innych referentów wymienić należy p. **Hessberger,** która mówiła o znaczeniu życia rodzinnego, oraz dr. **Schnippenkottera,** który wskazywał na dwa główne centra ruchów, zagrażających rodzinie: Stany Zjednoczone i Rosję. Zgubnym dążeniom, wychodzącym z tych państw, przeciwstawiają katolicy swój odwieczny ideał małżeństwa i rodziny.

P. **Gockeln** mówił o niebezpieczeństwach, wynikających z dzisiejszych stosunków gospodarczo-społecznych. Cyframi udowodnił, że ogromna większość licznych rodzin musi się gnieździć w maleńkich mieszkaniach, że zaopatrzenie rodziców jest niedostateczne i że trzeba specjalną opieką otoczyć w ustawodawstwie kobietę-matkę.

Oprócz zebrań plenarnych odbywało się podczas kongresu codziennie po kilka, a nawet kilkanaście zebrań specjalnych, poświęconych zagadnieniom misyjnym, dobroczynnym itp.

O zamknięciu kongresu napiszemy w dniu jutrzejszym.

Przed wyborami na Gór. Śląsku.

Urząd wojewódzki w Katowicach zarządził wybory gminne na Śląsku. Odbędą się one w trzech terminach: 24 XI. w gminach wiejskich pow. Bielsko i Cieszyn, — 8 XII. w gminach wiejskich Górn. Śląska, — i 15 XII w miastach Górn. Śląska, w których kadencja rad w tym roku upływa. W miastach takich, jak: Król. Huta, Mysłowice, Tarn. Góry i in. wyborów nie będzie, ponieważ kadencja jeszcze się nie skończyła.

Uderza naprzód ustanowienie trzech terminów. Najpeirw wybory odbędą się w Cieszyńskiem, gdzie p. wojew. Grażyński i obóz sanacji rozporządzają pewnemi wpływami na wsi dzięki „Zw. Śląskich Katolików“. Liczy się obóz rządowy z tem, że w tej części gmin pewien sukces odniesie, co chce wykorzystać w agitacji potem na Górnym Śląsku.

Wybory te zapowiadają się jako rozgrywka między obozem „sanacji“ a większością społeczeństwa śląskiego, które się grupuje w Ch. D. i N. P. R. Do tego doprowadziła polityka p. wojew. Grażyńskiego, który za fatalny stan na Górnym Śląsku osobiście jest odpowiedzialny. Toteż ze zdziwieniem przeczytaliśmy wczoraj w „Kurjerze Codziennym“, który na równi z „Polską Zach.“ lżył i poniewierał pos. Korfantego i ugrupowania chrześcijańsko- narodowe, następującą uwagę:

„Obóz niemiecki jest do wyborów gminnych przygotowany, natomiast obóz polski jest niesłychanie rozbity i już dzisiaj należy pomyśleć, aby na czas wyborów gminnych **zakończyć wojnę domową** i do urny wyborczej iść wszędzie ze wspólną listą.— Tylko jednolity front polski może przynieść zwycięstwo obozowi polskiemu na terenie śląskiego województwa“.

Zakończyć „wojnę domową“!... Nie wiemy, czy p. wojewoda Grażyński będzie wdzięczny „Kurjerowi“ za tę uwagę, stwierdza ona bowiem to, cośmy tu często podkreślali, że Górny Śląsk jest terenem walki, którą p. Grażyński wypowiedział p. Korfantemu. Dopiero teraz w obliczu wyborów dochodzi „Kurjer Codzienny“ do przekonania, że ta „wojna domowa“ jest szkodliwa i że czas ją zakończyć. Niechże rząd weźmie pod uwagę ten pogląd swojego organu i usunie ze Śląska jedyny czynnik rozbicia, a Śląsk odetchnie, uspokoi się i zjednoczy.

Równocześnie prasa Ch. D. i N. P. R. ogłasza uchwały swych stronnictw, że — wybory będą rozgrywką z sanacją! Rządowcy powiedzą, że to — partyjnictwo! Wobec tego niech się zastanowią nad pytaniem: **coby się stało na Śląsku, gdyby p. woj. Grażyński ustąpił?...**

Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna. Ta mianowicie, żeby momentalnie zniknęła osobna „parja“ sanacyjna, której właściwie niema na Śląsku, a która stoi tylko wolą jednego człowieka i — czem jeszcze? Lepiej nie pisać!... I wówczas pokazałoby się, że **ludność polska na Górnym Śląsku jest jednolita, bardziej jednolita, niż gdzieindziej,** niż **w Wielkopolsce nawet...**

Chyba ten fakt dostatecznie odpowiada na pytanie: gdzie na Śląsku jest „partyjnictwo?“

i usprawiedliwia zachowanie się partyj: Ch. D. i N. P. R.... Wszak jeszcze w czerwcu wyciągnęły te partje rękę do zgody w stronę sanacji proponując jej wspólny obchód I powstania. Cóż p. wojew. Grażyński na ten gest szlachetności i patrjotyzmu odpowiedział? Zarządził osobny obchód rządowy, a obchodu chrześcijańsko-narodowego zakazał. W dodatku „Polska Zachodnia“ nazwała „szumowinami“ uczestników obchodu chrześć. narodowego, co do reszty wzburzyło opinję.

Jeśli obóz sanacji teraz po tem wszystkiem pisze o zgodzie, to trzeba powiedzieć, że się bardzo spóźnił z ofertą.

Po wyborach w Toruniu.

„Kurjer Poznański“ oświetla krótko i dosadnie wynik wyborów w Toruniu! *Ugrupowania narodowo-demokratyczne* przy wyborach do sejmu w roku 1928

„zdobyły 54 proc. ogólnej liczby głosów, obecnie zaś prawie 63 proc. — powiększyły więc poważnie swój stan posiadania. Będą one rozporządzały 27 mandatami w radzie miejskiej, a więc znaczną większością.

„Sanacja“ mimo ogromnego nacisku i wielkich nadziei, żywionych przez jej przywódców, poniosła klęskę. Nietylko nie zdołała powiększyć swego stanu posiadania od czasu wyborów sejmowych, ale jeszcze straciła znaczną liczbę głosów. Przy wyborach sejmowych zdobyła mianowicie 12.5 proc. ogólnej liczby głosów, obecnie zaś tylko 10.8 proc.

Klęskę poniosła również PPS. W marcu 1928 r. stronnictwo to uzyskało 3981 głosów, t. j. 19.3 proc. ogólnej liczby głosów, obecnie zaś tylko 2424 głosy, t. j. 14 proc.

Odsetek głosów niemieckich lekko się zwiększył (przy wyborach do Sejmu 10.4 proc., obecnie 10.6 proc.)“.

Jest to bardzo znamienny plebiscyt społeczeństwa pomorskiego. Czekamy na dalsze wybory: w Poznaniu i Bydgoszczy!

Inaczej oświetla wynik wyborów „Dz. Bydgoski“. Mianowicie konstatuje, że N. D. mieć będzie razem z właścicielami realności 17 mandatów, gdy dotąd razem z niemi miała 18; straciła więc 1 mandat. Ch. D. dotąd miała 1 radnego; obecnie zaś uzyskała 5 mandatów idąc razem w „Zjednoczeniu Bloku Pracy Gospodarczej“, t. j. w organizacji kompromisowej z ugrupowaniami mieszczańskiemi i rządowemi. NPR. uzyskała 10 mandatów (straciła 1) i te mandaty zlicza „Kurjer Poznański“ bez ceremonji razem z owemi 27 „narodowemi“.

Na ziemiach Rzpltej

Prezydent Rzpltej przyjął parlamentarzystów francuskich.

W poniedziałek w godzinach południowych powrócił ze Spały do stolicy Pan Prezydent Rzeczypospolitej. O godz. 17-tej P. Prezydent oraz Pani Mościcka podejmowali na Zamku herbatką bawiących w stolicy parlamentarzystów francuskich. Na przyjęciu prócz gości francuskich, obecnych było kilku ministrów z premjerem Świtalskim, marszałek Sejmu Daszyński, liczni posłowie i senatorowie, członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Laroche, członkowie komitetu przyjęcia, dziennikarze i t. d. Duchowieństwo reprezentował ks. biskup Szlagowski.

Zaproszeni goście zebrali się w sali audencjonalnej, oczekując na przybycie Głowy Państwa. O godz. 5.15 wszedł na salę P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Pani Mościckiej, oraz w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Głowę Państwa powitał ambasador Laroche, przedstawiając prezesa grupy parlamentarnej francusko-polskiej p. Locquin, który z kolei przedstawił Panu Prezydentowi deputowanych i senatorów francuskich. Po serdecznych powitaniach obecni przeszli na taras zamkowy, gdzie podejmowani byli herbatką. W miłym nastroju przyjęcie przeciągnęło się do godz. 19 min. 45.

CZESKI MINISTER NA P. W. K.

Dnia 12 września br. przybywa do Poznania na P. W. K. czeski minister przemysłu i handlu Wł. Nowak. Jednocześnie z min. Nowakiem przybywa do Poznania dr. J. Preiss, gen. dyr. „Ziwnostenska Banka“ inż. Fr. Hodak, gen. sekretarz zw. czeskich przemysłowców i p. Loewenstein, generalny dyrektor zakładów Skody. Po zwiedzeniu P. W. K. i miasta Poznania, goście udadzą się do Gdyni, celem zapoznania się z portem.

WYCIECZKA HOLENDRÓW PRZYJEŻDŻA DO POLSKI.

Dnia 4 bm. przybywa do Polski 13-tu wybitnych przemysłowców i dziennikarzy holenderskich, którzy u nas zabawią 9 dni. Podczas swego pobytu zwiedzą oni Poznań, Warszawę i Kraków.

KONIEC WYSTAWY POZNAŃSKIEJ OSTATNIEGO WRZEŚNIA.

Wbrew szerzonym pogłoskom dyrekcja P. W. K. oświadcza, że P. W. K. zostanie zamknięta dnia 30 września punktualnie o godz. 18 tak, jak punktualnie została otwarta. W uroczystości zamknięcia P. W. K. weźmie udział rząd z premjerem Świtalskim na czele i szereg wybitnych osobistości.

NOWA RELACJA O KATASTROFIĘ POR. SZAŁASA.

„Gazeta Warszawska“ zamieszcza informacje pewnego kolegi porucznika Kaliny, rzucające pewne światło na przebieg nieszczęśliwego lotu do Bagdadu i zgonu śp. porucznika Szałasa. Według tych relacyj celem lotu Dęblin—Bagdad—Kair—Warszawa miało być pobicie rekordu lotu w przeciągu 3 dni; okoliczność ta sprawiała, że postój na etapach mógł trwać tylko parę godzin, a jeden z postojów musiał wypaść w porze nocnej. Dla takiego nocnego lądowania wybrano właśnie Bagdad. Jeśli lądowanie to miało się udać, było rzeczą konieczną, by na lotnisku w Bagdadzie poczyniono odpowiednie przygotowania. W tym celu lotnicy chcieli za pośrednictwem Departamen. Aeronautyki wysłać do Bagdadu depeszę z odpowiedniem zawiadomieniem. Depeszy tej jednakże nie wysłano. Porucznik Kalina nie znał z mapy lotniska na którem lądował, w Bagdadzie, bowiem istnieją dwa lotniska, a on wiedział tylko o jednem, skierował się zaś do drugiego. Oświetlenie tego lotniska było niewystarczające, co stało się przyczyną katastrofy. Anglicy byli na przyjęcie polskich lotników zupełnie nie przygotowani.

CHOROBA AKTORKI ORSKIEJ.

Według doniesień z Berlina aktorka niemiecka z Wiednia Marja Orska, będąca z pochodzenia Polką uległa w ubiegłą niedzielę atakowi nerwowemu w związku z nadużyciem morfiny, tak że musiano przewieźć ją do zakładu dla nerwowo chorych w Wittenau. Ostatnio stan zdrowia artystki polepszył się tak dalece, że onegdaj opuściła szpital i 1 bm. wyjechała do Wiednia.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.

Onegdaj w czasie urządzonej przez Pow. Komendę P. P. w Kosowie obławy został ujęty, poszukiwany oddawna listami gończymi za rozmaite zbrodnie, morderstwa i napady rabunkowe, bandyta Iwasiuk Wasyl. W czasie rewizji u niego znaleziono karabin austrjacki, 2 rewolwery i kilka granatów ręcznych. Iwasiuka oddano do dyspozycji Prokuratorji s. o. w Kołomyji, gdzie odpowie za swoje zbrodnie. Ludność Pokucia odetchnęła swobodniej, gdyż aresztowany bandyta był prawdziwym postrachem tych okolic.

Klęska pożarów.

Z Katowic donoszą.

Z powodu uderzenia pioruna onegdaj wieczorem wybuchł groźny pożar w dominjum Gieraltowice. Ogień strawił doszczętnie stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami, inwentarzem żywym i martwym. Szkody wynoszą około 50.000 zł.

Z niewyjaśnionych narazie przyczyn we wsi Rusinowice powiatu baranieckiego wybuchł pożar, który strawił 12 domów mieszkalnych, 11 chlewów i dwie stodoły. W ogniu zginęła wielka ilość żywego inwentarza.

Onegdaj w nocy w domu J. Lachowicza w Chlewnikach pow. Konieckiego skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar, który przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania i zniszczył 53 gospodarstw, wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty dotychczas nie ustalone, przekraczają jednak 500.000 zł.

CAŁA WIEŚ POSZŁA Z DYMEM.

Jak podaje „Express Lubelski“, onegdaj w późnych godzinach wieczornych, położona na terenie powiatu włodawskiego wieś Romanów, całkowicie spłonęła. Pastwą ognia padło 100 obór, 45 domów mieszkalnych, chlewy, szopy i spichlerze ze zbożem. Straty wynoszą z górą półtora miljona złotych.

NIEURODZAJ Z POWODU UPAŁÓW.

Jak „Kurjer Wileński“ donosi, w powiatach dziśnieńskim i brasławskim może nastąpić klęska nieurodzaju z powodu upałów, które tam dochodzą do 50° C. Z powodu upałów nastała w tych powiatach taka posucha, że zagrożone zostały zboża, siano i koniczyna. Ludność stanęła bezradna wobec klęski żywiołowej, ale za to władze wkroczyły nader energicznie. Wojewoda wileński poinformował władze centralne o sytuacji tak, że jest nadzieja, że pomoc dla tych powiatów będzie należycie zorganizowana już wcześniej, zanim wystąpią skutki klęski.

PODRÓŻE POLSKICH OKRĘTÓW.

O. R. P. „Wilja“ wyrusza 3 bm. w podróż ćwiczebną do Trotheim (Norwegja), wioząc na swym pokładzie absolwentów oficerskiej szkoły marynarki w Toruniu. Podróż trwać będzie około 18 dni. O. R. P. Iskra, która po ostatniej podróży była w porcie gdyńskim poddana remontowi, wyruszy w najbliższych dniach w nową podróż ćwiczebną.

Z całego świata.

Kazanie polskie w Genewie.

(KAP.) Do Genewy wyjeżdża ks. dr. Rolewski, rektor seminarjum duchownego w Poznaniu, który w niedzielę dnia 15 września br. w kościele Notre Dame w Genewie wygłosi w języku polskim kazanie w czasie nabożeństwa, jakie odprawi na intencję obrad Ligi Narodów biskup genewski. Kazanie to zostanie wygłoszone na zaproszenie biskupa genewskiego, które nastąpiło w porozumieniu z delegacją polską przy Lidze Narodów, oraz z polecenia Ks. Kardynała Prymasa Polski.

Wspomniane wyżej nabożeństwo odprawiane jest corocznie w terminie sesji Ligi Nar., przyczem kolejno przemawiają kaznodzieje poszczególnych narodowości. W roku obecnym wypadła kolej na kazanie polskie.

Po wygłoszeniu kazania polskiego, tekst jego zostanie odczytany również z ambony w języku francuskim.

Pożar całej wsi.

Górno frankońska miejscowość Teuschnitz spłonęła 2 b. m. prawie doszczętnie. Pożar zniszczył 59 budynków mieszkalnych, 37 pożnych stodół i 37 innych zabudowań gospodarskich: 200 rodzin zostało bez dachu nad głową. Większość pogorzelców nie była ubezpieczona od ognia.

Napad na polską wycieczkę w Gdańsku

Władze gdańskie wykazują stanowczo zbyt dużo pobłażania dla wystąpień stalhelmowców, którzy dotychczas bezkarnie napadają na wycieczki polskie, przybywające do Gdańska. Ostatnio nacjonaliści niemieccy dokonali napadu na wycieczkę duchownych katolickich, oraz lekarzy, którzy zawinili jedynie tem, że rozmawiali po polsku.

Aresztowanie Polaków na Litwie.

Jak z Wilna donoszą wśród mieszkańców Poniewierza władze litewskie aresztowały kilku Polaków, m. in. Antoninę Felicką, Podlewicównę i M. Sawickiego pod zarzutem działalności antypaństwowej. Aresztowanych specjalnym autem wywieziono do Kowna.

Kongres Fidacu w Białogrodzie.

Onegdaj w południe odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach b. uczestników wojny. W uroczystości wzięły udział delegacje Fidac'u oraz członkowie rządu. Następnie odbyło się w ratuszu uroczyste posiedzenie, na którem wiceprezydent miasta powitał delegacje, biorące udział w kongresie Fidac'u. O godz. 1-szej po południu władze miejskie wydały bankiet, w czasie którego przemówienia wygłosili wiceprezydent miasta i poseł francuski w Białogrodzie, Cord. O godz. 6-tej po południu „poilus“ udali się do zamku królewskiego, gdzie byli przyjęci przez króla Aleksandra. Członkowie delegacyj Fidac'u zwiedzali po południu miasto i okolice, poczem byli obecni na koncercie w parku Topczider, zorganizowanym przez sekcję kobiecą Fidac'u. Pozatem w dniu onegdajszym, jako w dniu narodowego święta belgijskiego, odbyły się uroczystości na cześć Belgji.

Edison poważnie chory.

Według doniesień „New Jork Herald“, znakomity wynalazca, sędziwy Edison zapadł na ciężką grypę i od dziesięciu dni nie opuszcza łóżka.

„Hr. Zeppelin“ w drodze do Europy.

Dnia 31 sierpnia b. r. po godzinie 13 wystartował „Hr. Zeppelin“, udając się po wielkiej podróży światowej z powrotem do portu macierzystego we Friedrichshafen.

Jak Associated Press“ donosi z Lakehurst, na powłoce zewnętrznej „Hr. Zeppelina“ odkryto przed odlotem otwór pochodzący od kuli. Strzał uszkodził tylko zewnętrzną powłokę, nie naruszając komór z wodorem. Jak przypuszczają, strzał do sterowca oddano w czasie przelotu „Hr. Zeppelina“ nad Texasem.

ZGON SIOSTRY HINDENBURGA.

Według doniesień z Berlina, dnia 2 b. m. przed południem zmarła w szpitalu „Augusty Wiktorji“ w Poczdamie, jedyna siostra prezydenta Rzeszy, panna Ida von Beneckendorff und Hindenburg. Zmarła liczyła lat 78. Prezydent Hindenburg przybędzie wobec tego we wtorek rano z Dietramszell, gdzie spędza urlop, do Berlina, aby wziąć udział w pogrzebie swej siostry.

TURNIEJ SZACHOWY W BUDAPESZCIE.

Dnia 1 b. m. rozpoczął się w Budapeszcie międzynarodowy turniej szachowy z udziałem 14-tu mistrzów. Turniej ten obudzi niewątpliwie duże zainteresowanie w Polsce, ze względu na udział w nim trzech najlepszych graczy Polski: Rubinsteina, Tartakowera i Przepiórki. W pierwszej rundzie spotkał się mistrz Polski z r. 1927 Rubinstein z mistrzem Polski z r. 1926 Przepiórką. Partja ta zakończyła się na remis.

POŻAR LASÓW NA URALU.

Na Uralu na ogromnej przestrzeni płoną lasy. Nad ugaszeniem tego ogromnego pożaru pracuje bez przerwy 3000 ludzi. Do walki z żywiołem zmobilizowano całą ludność robotniczą. Dotychczas spłonęło ponad 22 tys. metrów sześciennych drzewa. Pożar trwa w dalszym ciągu.

Rozrywki.

Kwadraty magiczne.

I.

1	2	3	2
2	4	5	6
3	5	6	5
2	6	5	7

II.

1	2	3	4
2	1	5	6
3	5	7	4
4	6	4	8

Liczby należy zastąpić literami tak, by powstały wyrazy o podanych niżej znaczeniach, które czytane poziomo i pionowo brzmią jednakowo.

Kwadrat I.: 1) karta do nadawania pieniędzy, 2) plemię murzyńskie, 3) miesiąc żydowski, 4) robotnik chiński (bez jednej litery).

Kwadrat II.: 1) uzdrowisko w Karpatach Lesistych, 2) bożek skandynawski, 3) miara, 4) państwo w Azji.

Zagadka lotnicza.

Z podanych zgłosek ułożyć takie wyrazy, aby pierwsze ich litery, czytane z góry na dół, dały nazwisko słynnego lotnika.

Znaczenia wyrazów: 1) Pierwsza ofiara lotnictwa, 2) Konstruktor motoru samolotowego. 3) Wynalazca sterowca, 4) Wyspa ważna dla komunikacji powietrznej Europa — Ameryka. 5) Znakomity lotnik polski, 6) Olbrzymia przeszkoda dla lotnictwa, 7) Wynalazca samolotu. 8) Maszyna powietrzna, 9) Nazwa okrętu ratującego ofiary katastrofy lotniczej, 10) Nazwa głośnego sterowca.

Zgłoski: i, dja, i, ce, die, an, ba, a, lan, ku; la; kras; ka; kar, ir, sa, o, pe, mo, lin, sel, lot, sin, li, ta, zep, wright.

Logogryfy.

I.

Głupi człek i miano nart
określają taki dowcip,
co niewiele wart.

II.

Mówią, że posiada nocne ptaki —
w dwóch słowach; lecz czytajcie razem,
a znajdziecie — przymiotnik... Lecz jaki?...

III.

Okrzyk bólu i kolei szlak; —
ot i człowiek, który wiele tworzy,
lecz mu prawie zawsze „forsy“ brak!

Figielki.

Litera + rzeka w Italji + poeta polski XIX. wieku = miasto w Polsce.

Restauracja + wykrzyknik + bożek egipski = imię żeńskie.

Zwierzę domowe + obce miano dowcipu + samogłoska = rzecz niezbędna na okręcie.

Kolor w kartach do gry + mocny sznur = imię żeńskie.

Samogłoska + inaczej „niewolnik“ + zaimek = kraj w Azji.

Rzeka na półwyspie Apenińskim + sprzęt lekkoatletyczny = rodzaj walki.

ZAGADKI ZOOLOGICZNE.

I.

Zwierz roztropny, a dziś rzadki,
zamieszkuje dziwne chatki;
Weź połowę liter z jego miana,
wstaw dwie inne... Ujrzysz borów pana!

II.

Zwą mnie „tygrysem“ Świata Nowego.
A zmień litery dwie z miana mego:
metamorfoza nieladajaka —
Tropikalnego wnet ujrzysz ptaka.

—o—

ROZWIĄZANIE WSZYSTKICH ZAGADEK z dzisiejszego numeru należy nadesłać **najdalej do dnia 20 bm. do działu „Rozrywki“.**

—o—

Rozwiązania z Nru 190-go.

SZARADY: **Maraskino, Marabut, Wanilja.**

FIGIELKI: **Cela, Laska, Armata, Warkot.**

BILETY WIZYTOWE: **Przemytniczka, Hochsztapler, Fałszerz monet.**

ZAGADKA ZGŁOSKOWA: **Litka, woda, ojciec, czyżyk, znoje, moloch, Jazon.** Początek poematu: **„Litwo, ojczyzno moja!“**

TRAFNE ROZWIĄZANIA nadesłali nam pp.: ks. Jan Koza (Siedlce ad N. Sącz), K. Borowiejski (Kraków), Janina Nowicka (Kraków), Z. Smolarska (Żurawica), Stefa Pawińska (Lwów), W. Gorecki (Kraków), W. Sarnowicz (Tarnowiec), A. Krycińska (Kraków), L. Miarczyńska (Kraków), Inż. S. Z. (Katowice), R. Terski (Poznań), St. Dzierżycki (Warszawa), K. Marnik (Tarnów).

NAGRODĘ: powieść **„Jeźdźcy purpurowego stepu“** Zane Grey'a wylosował p. K. Marnik z Tarnowa. Nagrodę wyślemy pocztą.

Ruch wydawniczy.

PODRĘCZNIK BIBLJOTEKARSTWA DLA KIEROWNIKÓW BIBLJOTEK WOJSKOWYCH. Opracował ppłk. dr. M. Łodyński, dyrektor C. B. W. przy współudziale mjr. dr. Niezgody, oraz bibljotekarza W. Kochanowskiego. Warszawa 1929. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 8 złotych.

Ppłk. dr. M. Łodyński dyrektor Centralnej Bibljoteki Wojskowej w Warszawie, oraz autor szeregu książek z dziedziny Bibljotekarstwa, wydał obecnie przy współudziale dwóch swoich współpracowników nową pracę, stanowiącą podręcznik dla kierowników bibljotek wojskowych. Podręcznik ten oparty jest zarówno na danych polskich i obcych w dziedzinie bibljotekarstwa, jak i na bogatem doświadczeniu własnem autorów. Zawiera wszystko to, co personal bibljotek wojskowych o swej pracy wiedzieć powinien, a więc np. mówi o zadaniach i organizacji bibljotek wojskowych, o lokalu bibljotecznym, o finansach. o księgozbiorze, jego uzupełnianiu, o przechowywaniu, udostępnianiu i przenoszeniu zbiorów bibljotecznych, wreszcie o radzie bibljotecznej. Na końcu podręcznika. w części czwartej. mieszczą się dodatki i wzory, zawierające zarówno wskazówki praktyczne co do układania katalogu, jego druku i t. p., jak i wzory akt i pism z zakresu bibljotekarstwa wojskowego — wreszcie rysunki, przedstawiające inwentarz bibljoteczny. Należy nadmienić, że praca ta jest zalecona do użytku służbowego w wojsku przez Szefa Sztabu Głównego. Przyczyni się ona w dużym stopniu nie tylko do ujednostajnienia sposobu pracy i trybu życia bibljotek wojskowych, lecz nadto stanowić będzie również cenny materjał i poradnik dla bibljotek cywilnych.

Sport.

Piękne zwycięstwo polskich lekkoatletow nad Czechami.

84 i pół do 73 i pół i 8 rekordów Polski.

W sobotę i w niedzielę rozegrano w Warszawie **międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Czechosłowacja.** W pierwszym dniu meczu **górowali Czesi różnicą 2 punktów,** w drugim natomiast **zwyciężyli Polacy, odnosząc w ogólnej punktacji całkowity triumf w stos. 84 i pół do 73 i pół punktu.** W ciągu obu dni **zawodnicy polscy pobili 8rekordów krajowych,** mimo, że **nie wszyscy byli w najlepszej formie,** a przyznać trzeba, że i **zawodnicy czescy,** a szczególnie miotacz, **Douda, nie dali swych najlepszych wyników.**

Wyniki całych zawodów są następujące:

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Trojanowski (Polska) **15.5 sek. rekord polski,** 2) Wieczorek (Polska) 17 sek., 3) Sourek (Czechosłowacja 17.8 sek. Lipcik (Czechosł.) był drugim w czasie 15.8 sek., został jednak zdyskwalifikowany za przewrócenie 5-ciu płotków.

Bieg 100 m.: 1) Sikorski (Polska) 11 sek., 2) Engel (Cz.) o dłoń 11 sek., 3) Szenajch (P.). 11,2.

Rzut kulą: L. Górski **(P.) 13.60 m.,** 2) Douda (Cz.) 13.48. 3) Baran (P.) 12.78. Sensacyjna porażka Doudy. który w roku bieżącym miał już rzuty około 15 m. (14.96 m.).

Skok wzwyż: 1) Stanislay (Cz.) 1.80 m., 2) Nowak (P.) 1.70 m., 3 i 4 ex aequo Trojanowski (P.) i Kühlmund (Cz.) po 1.65 m.

Bieg 5000 m.: 1) Kościak (Cz.) **15 m. 14,2 sek. rekord Czechosłowacji,** 2) Pietkiewicz (P.) 15 min. 25 sek. Nieoczekiwana porażka Pietkiewicza. który prowadził bieg do 300 m. przed metą. Pietkiewicz załamał się w chwilę. gdy Kościak go minął.

Rzut oszczepem: **1) Benes (Cz.) 54.35 m.** 2) Koberstein (Cz.) 54 m.. 3) Dobrowolski (P.) 53.09 m.. 4) Mikrut (P.) **Dobrowolski nie wiedząc, iż nastąpią rzuty próbne całą energję włożył w pierwszy rzut i osiągnął 56,56 m.,** który to rzut nie został zaliczony do konkurencji. jako próbny.

Bieg 800 m.: 1) Kostrzewski 1 m. 55 sek. (rekord polski), 2) Sindler (Cz.) 1 min. 57 sek **Czas Kostrzewskiego jest jednym z najlepszych czasów osiągniętych w tym roku w Europie.**

Sztafeta 4 × 100 m.: 1) Czechosłowacja 42.8 sek. (rekord Czechosłowacja), 2) Polska 43.4 sek. Skład: Czyż — Dobrowolski — Sikorski — Szenajch. Polacy byli lepsi biegowo, przegrali jednak naskutek fatalnej zmiany pałeczki.

Bieg 400 mtr. przez płotki: **1)** Kostrzewski **(P) 54.2 sek. nowy rekord polski,** który uznać trzeba za świetny, 2) Lipcik (Cz). **Bieg 200 mtr.:** 1) **Sikorski (P) 22.2** sek. **nowy rekord Polski,** 2) Engel (Cz) **22.6 sek. rekord czeski wyrównany. Skok o tyczce:** 1) Korejs (Cz) **3 metry 65 ctm.** 2) Kodava (C) 3.50 mtr. 3) Wieczorek (P) 3.40 mtr. **Bieg 400 mtr.: 1) Piechocki (P) 50.8 sek.** 2) Zuber (P). Piechocki wygrał różnicą paru metrów, Zuber wyrwał drugie miejsce Czechowi przez piersi na taśmie. Rzut dyskiem: 1) **Vanoucek 43.24** mtr. 2) Baran (P) 41.78 3) Górski (P) 41.64 mtr. **Bieg 1500 mtr.: 1) Petkiewicz (P) 4.00.2 nowy rekord polski. 2) Strniste** (C) 4 min. 4.5 sek. 3) Mędrzycki (P). **Skok wdal 1) Sikorski (P) 7.26 mtr. nowy rekord polski.** Wynik Sikorskiego jset najlepszym od oficjalnego rek. polskiego — 7.18 Nowaka, — gorszy **jednak od wyniku Nowaka na zawodach w Budapeszcie 7.28 mrt.** 2) Hoffman (C) 6.80 mtr. **Bieg rozstawny 4×400 mtr.: 1) Polska** (w składzie: Piechocki, Gniech, Zuber i Kostrzewski) w czasie **3 min. 23.4 sek. który jest nowym rekordem Polski.** 2) Czechosłowacja 3 min. 32.2 sekundy.

Długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski.

W Poznaniu rozegrano długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski na trasie **5 km.** dla pań i panów. Startowało zaledwie 9 zawodników i 5 zawodniczek. W konkurencji pań pierwsze miejsce zajęła **Mehlerówna** (Hakoah, Bielsko) w czasie **59,26, 4 sek.** 2) **Kaczmarkówna** (Unja, Poznań), a mistrzostwo w konkurencji panów zdobył **Lisiewski** z Unji poznańskiej, wygrywając bieg w czasie **55:50,6 sek.** Pozatem odbył się wyścig **„wpław przez Poznań“** o puhar „Ilustracji Wielkopolskiej“, który zdobyła drużyna **P. T. P.**

—o—

Sport zagranicą.

Praski **D. F. C.** zwyciężył w **Hannowerze** tamtejszą **„Arminia“ 4:2.**

Austrjacki pływak **Unterberger** ustanowił nowy rekord Austrji na **1.500 m.** st. dow. w czasie **22:55,6,** przyczem na **1.000 m.** miał również rekordowy czas — **15:12 s.**

Znakomity **Arne Borg** startował ostatnio **w Paryżu,** rywalizując ze sztafetą na **800 m.,** którą pokonał w czasie **10:42,8,** dawszy 30 metrów naprzód. Międzyczasy uzyskał następujące: **200 m. — 2:24, 400 m. — 5:09,2 s.**

Japoński komitet olimpijski postanowił wysłać na olimpjadę **w Los Angelos w 1932 r.** ekspedycję, złożoną **z 200** zawodników.

Rewelacja paryskiej olimpjady, rekordzista pływacki **Charlton,** stoi obecnie u schyłku swej karjery sportowej z powodu poważnej choroby serca. Charlton przebywa obecnie w szpitalu.

Wiedeński „Sporttagblatt“ w dłuższym artykule, omawiającym **regaty FISA w Budgoszczy, podkreśla świetną organizację zawodów, sukcesy sportowe regat i niespodziewanie dobre wyniki, uzyskane przez osady polskie.**

Pierwszą sensacją nowych mistrzostw węgierskich była klęska **Hungarii** w meczu **z Ujpesti** w stosunku **4:2.**

Wspomnienia J. Kotarbińskiego z czasów dyrektury w teatrze krak.

J. Kotarbiński: „W służbie sztuki i poezji“. Warszawa 1929. Nakład księgarni F. Hoesicka.

Józef Kotarbiński, znakomity, aczkolwiek starszej daty, aktor i reżyser, sześcioletni kierownik sceny krakowskiej, prawdziwy „człowiek teatru“ ma zbyt wiele ciekawych rzeczy do powiedzenia, abyśmy nie pragnęli posłuchać jego zwierzeń, tembardziej, iż dał on się nam już poznać i jako utalentowany literat, autor kilku zajmujących prac. przeważnie z zakresu teatrologji. Ostatnia, wydana z zachęty J. Lorentowicza, książka p. t. „W służbie sztuki i poezji“ (Warszawa 1929. Nakład księgarni F. Hoesicka) jest rodzajem pamiętnika z czasów kierownictwa sceną krakowską (1899—1905), z okresu najpomyślniejszego jej rozwoju, stąd stanowi niezmiernie ważny dokument dla historyka teatru krakowskiego, jak i niemniej dla historyka literatury, gdyż były to lata ścisłego kontaktu sceny ze współczesną twórczością. reprezentowaną przez najwybitniejszych dramaturgów polskich jak: Wyspiański, Przybyszewski. Kisielewski, Nowaczyński i in. W książce swej zdaje Kotarbiński sprawę z ciężkich, szczególnie z początku warunków pracy, spowiada się ze swych artystycznych usiłowań. omawia szczegółowo ważniejsze, wprowadzone przez siebie na scenę, a nieraz i wyreżyserowane sztuki. wreszcie daje dokładny przegląd repertuaru oraz statystykę widowisk, b. ciekawą dla poznania nastrojów chwili i upodobań ówczesnej publiczności.

Objąwszy kierownictwo teatru w r. 1899 (po T. Pawlikowskim) postawił sobie Kotarbiński za zadanie, aby podnieść literacki poziom repertuaru, a teatr wprzągnąć w służbę prawdziwej poezji. Wypełniając ten program wystawił cały szereg dawniejszych i nowszych arcydzieł, wprowadzając na scenę utwory Słowackiego (statystyka wykazuje największą liczbę przedstawień dramatów tego autora prawie we wszystkich sezonach). Mickiewicza, Krasińskiego, a ze współczesnych: Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, Nowaczyńskieko, Rittnera i wielu innych. W sezonie pierwszym (1899—1900), otwartym pod auspicjami wielkiej poezji romantycznej wystawieniem „Złotej czaszki“ Słowackiego, najważniejszą datę stanowiło przedstawienie „Kordjana“ (powtórzonego 19 razy w tym jednym sezonie. gdy przeważna część sztuk po 3 przedstawieniach schodziła z afisza), rozpoczynając renesans romantyzmu w teatrze. Pod wpływem powodzenia „Kordjana“ napisze K. Tetmajer swego z ducha Słowackiego poczętego „Zawiszę Czarnego“, wystawionego w następnym sezonie. a powrotna fala romantyzmu zaznaczy się i w literaturze, w powstaniu kierunku zwanego neoromantyzmem, którego głównym przedstawicielem będzie Wyspiański. Mniej szczęśliwie wypadło wprowadzenie na scenę „Snu srebrnego Salomei“, ważne jednak ze względu na łaczność genetyczną z „Weselem“.

W sezonie drugim (1900—1) najważniejszem wydarzeniem była oczywiście premjera „Wesela“, której historję przedstawił Kotarbiński szczegółowo już gdzieindziej (patrz zbiór szkiców p. t. „Ze świata ułudy“). Wprowadzenie na scenę tego dramatu, o którym sam autor wspomnień powiada, iż jest najbardziej oryginalnem, wprost rewolucyjnem dziełem w dziejach dramatu światowego, dowodzi tak wielkiej odwagi cywilnej oraz trafnej intuicji artystycznej, że gdyby Kotarbiński nie miał innych zasług za sobą, ta jedna wystarczyłaby, aby jego imię zostało na trwałe zapisane w historji teatru polskiego. Niemniej dzień 16 III. 1901 jest datą przełomową w historji literatury polskiej. Wśród ciekawych szczegółów. jakie Kotarbiński notuje o wrażeniu premjery. nieco nieprawdopodobnie. wobec dotychczasowych relacyj o poecie. brzmi zdanie: „Nazajutrz po premjerze z powodu plotek i gróźb wymierzonych przeciw niemu. Wyspiański mówił do mojej żony: „więc mam naród pomadkami karmić...“ — i płakał“. Takie przeczulenie niezgodne było wogóle z naturą Wyspiańskiego. a w tym bojowym okresie tembardziej wydaje się niemożliwe. Z polskich dzieł nowoczesnych, granych w tym sezonie silne wrażenie wywarło również „Złote runo“ Przybyszewskiego (prem. 11 V. 1901). Z repertuaru obcego największy sukces odniósł „Faust“ (Cz. I. 14 przedstawień w sezonie) z Kotarbińskim w roli tytułowej, a z Kamińskim jako Mefistofelesem. Swoje przedstawienie krakowskie „Fausta“ stawia autor wyżej od inscenizacji warsz. Teatru Narod. z r. 1928.

Tzeci sezon (1901—2) upamiętnił się wystawieniem „Dziadów“ w opracowaniu tekstu i przy współudziale reżyserskim Wyspiańskiego, przyczem dowiadujemy się, że poruczenie tej pracy poecie nastąpiło z porady żony dyrektora, pani Lucyny, w tym wypadku bardzo trafnym wiedzionej instynktem. Dokonana przez Wyspiańskiego inscenizacja tego Mickiewiczowskiego arcydzieła. mimo koniecznych zresztą skrótów zawierała tyle śmiałych i doskonałych pomysłów (np. uplastycznienie monologu Senatora w formie wizji), że zyskała nietylko nadzwyczajne powodzenie (na 4-ech pierwszych przedstawieniach była sala wysprzedana do ostatniego miejsca a widowisko powtórzono 21 razy w tym jednym sezonie), lecz stała się obowiązującym na przyszłość kanonem i weszła w skład żelaznego repertuaru krak. teatru. Drugiem świętem narodowej poezji było wprowadzenie na scenę „Księdza Marka“ Słowackiego, w opracowaniu Kotarbińskiego i z nim samym w roli tytułowej.

Do najważniejszych premjer sezonu czwartego (1902—3) należało pierwsze wogóle wystawienie „Nieboskiej Komedji“ w dobrej obsadzie (szczególnie piękna kreacja roli Orcia przez Mrozowską) z efektownemi scenami zbiorowemi (jednak z opuszczeniem sceny w namiocie Przechrztów. aby nie obrazić żydów), powtórzone w sezonie jeszcze 8 razy. choć do stałych nabytków reperetuarowych nie zostało zaliczone. Druga połowa tego sezonu przebiegła pod znakiem Wyspiańskiego i Modrzejewskiej, przybyłej do Krakowa na gościnne występy. Światło teatralnych kinkietów ujrzały 3 dalsze utwory autora „Wesela“. zdobywając za każdym razem wielkie sceniczne sukcesy. Pierwszy z tych utworów. to „Wyzwolenie“ wystawione przez Kotarbińskiego natychmiast po ukończeniu pracy przez poetę, przyczem do-

Co słychać w Krakowie?

Zamknięcie półkolonij dla 748 dzieci.

W dniu 1 września b. r. odbyło się w obecności wiceprezydenta m. dra **Schneidra**, naczelnego fizyka miejskiego **dra Owsińskiego** i inspektora sanit. województwa **dra Janikiewicza** oraz reprezentantów zaproszonych władz uroczyste zamknięcie półkolonji Parku dra Jordana i Parku Podgórskiego. Uroczystość obu półkolonji odbyła się wspólnie w Parku Jordana.

Dzieci przebywały pod opieką pielęgniarek **od 8 rano do 5 popoł.** na świeżem powietrzu. Dostawały 3 razy dziennie jedzenie. — Uczyły się śpiewu, gier ruchowych, robiły wycieczki, kąpały się w dnie upalne, nauczyły się pływania. **Frekwencja wynosiła 748 dzieci.** Wszystkim prawie bez wyjątku przybyło na wadze i wzroście, niektórym dzieciom przybyło do 6 kg.

Naczelny lekarz miejski dr. Owsiński podziękował imieniem Towarzystwa przeciwgruźliczego rządowi i Prezydjum miasta za otrzymaną subwencję, dyrektorowi miejskiej kolei elektrycznej inż. Polaczek-Korneckiemu za przewożenie bezpłatne młodzieży, oraz opiekunkom za owocną pracę dla młodzieży i siostrom zakonnym za prowadzenie kuchni. Wiceprezydent miasta życzył Towarzystwu dalszego rozwoju oraz przyobiecał na przyszły rok ze strony gminy najwydatniejszą opiekę na cele półkolonji zaznaczając, że wychowanie młodego pokolenia jako przyszłych obywateli miasta jest pierwszym obowiązkiem Zarządu miasta, poczem wręczył dzieciom, które najlepiej się sprawowały **nagrody w postaci książek.**

—o—

Rzekomy student prawa — oszustem.

Policja krakowska, na skutek interwencji **jednego z krakowskich instruktorów harcerskich doprowadziła na VI. Komisarjat policji osobnika podającego się za harcmistrza Związku Harcerstwa Polskiego. Jak się okazało przy wylegitymowaniu** — osobnik ten nazwiskiem **Stanisław Górny,** rodem z Kalisza zupełnie **bezprawnie nosi mundur instruktora harcerskiego,** nie posiada żadnej legitymacji instruktorskiej, a znaleziona przy nim książeczka służbowa jest w nieudolny sposób podrobioną. W zeznaniach swych podał, że **jest słuchaczem prawa na Uniwersytecie we Lwowie** i drużynowym XIII. lwowskiej drużyny harcerskiej. Zainteresowana tak edukowanym ptaszkiem policja zatrzymała go w swej gościnie czyniąc równocześnie wywiady — zwłaszcza, że przybył tu i jego „kuzyn", który zorjentowawszy się w niepewnej sytuacji swego krewniaka znikł w tłumie. „Kuzyn" Górnego ubrany był w granatowe ubranie z krzyżem harcerskim przy lewym boku, popielaty kapelusz i jasne buciki.

Kilkakrotne już wypadki aresztowania podobnych oszustów, zazwyczaj wędrujących w mundurze harcerskim dookoła Polski, powinny przekonać nasze społeczeństwo, **że nie** wszystko co występuje w krótkich spodenkach i harcerskiej koszulce jest naprawdę harcerskie, a z drugiej znów strony powinny przyspieszyć od kilku lat przygotowywaną ustawę państwową o ochronie oznak i munduru harcerskiego — co dawno na Zachodzie weszło w życie. Na wystąpieniach tych „harcerzy" traci nie tylko społeczeństwo, które nieświadomo podstępu daje się niejednokrotnie naciągać, ale przedewszystkiem Związek Harcerstwa Polskiego, na którego członków spada czarna plama zupełnie niezasłużenie.

—o—

Bank w historycznym gmachu.

Mało który Bank w Polsce może poszczycić się takiem pomieszczeniem, jak krakowski Oddział Banku Związku Spółek Zarobkowych — jednej z największych Instytucyj finansowych na terenie Rzeczypospolitej. Bank Związku Spółek Zarobkowych, pozostający pod Dyrekcją pp. **Lewandowskiego i Michalskiego,** przeniósł swe biura do gruntownie odrestaurowanego, zabytkowego gmachu w Rynku głównym pod L. 8, zwanego **„Pod Jaszczurkami"**, z przepięknem **gotyckiem sklepieniem w głównej hali bankowej.** Cenny zabytek ostrołukowego budownictwa, do niedawna jeszcze przysłonięty i ukryty przed ludzkiem okiem, **wystąpił obecnie w całej swej monumentalności,** dzięki fachowemu i dbałemu o konserwację zabytków kierownictwu robót restauracyjnych, oraz Dyrekcji Banku, której specjalnie zależało na uzewnętrznieniu historycznego sklepienia siedziby włoskiej kongregacji z 17 w.

Poza stroną architektoniczną, która Instytucji bankowej nadaje specjalną oprawę, uderza mile każdego klijenta **urządzenie Banku, pełne wytworności i szczególniejszej wygody. Styl, smak i przestrzeń** — cechy wielkich światowych domów bankowych, znalazły swój pełny wyraz w krakowskim oddziale Banku Związku Spółek Zarobkowych. Nie od rzeczy również wspomnieć o skarbcu, kasach ogniotrwałych i safesach depozytowych, które dzięki zastosowaniu specjalnych urządzeń technicznych, stwarzają dla włamywaczy tereny nie do zdobycia.

Drugi dzień sensacyjnej rozprawy Dra Korkesa.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w Wydziale karnym krakowskiego sądu okręgowego przeciw dr. Natanowi Korkesowi, adwokatowi przesłuchano cały szereg świadków. Między innymi złożyli zeznania: N. Możdrzeń i Wł. Strojny, dozorcy więzienni na okoliczność obrazy ich w więzieniu, dalej, płatniczy hotelu francuskiego Roś, właścicielka sklepu Carowa i właściciel Zakładu zegarmistrzowskiego Sulikowski. Przed przesłuchaniem świadka Eljasza Lesnera, obrońca oskarżonego postawił wniosek na powołanie znawców asekuracyjnych. Trybunał odrzucił wniosek obrony i przystąpił do przesłuchania świadka. Podczas rozprawy przychodziło często do ostrej wymiany zdań między oskarżonym a świadkami. **Korkes był wzburzony i robił niesmaczne wycieczki pod adresem szeregu osób i dzienników w związku ze sprawozdaniami z sali sądowej.** O godz. 2.30 pop. przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Zbrodnia na zabawie.

W czasie zabawy publicznej w Gliniczku pow. Jasło, **zabity został wystrzałem rewolwerowym w serce, Paweł Hop, organista w Szczątkowej.** Przechodzącą wówczas opodal miejsca zabawy seminarzystkę Józefę Uramównę, trafiła tasama kula w prawą nogę powyżej kolana, tak, że kula utkwiła w nodze. Ponadto w czasie zabawy został zraniony nożem w plecy Józef Stopyrą z Gliniczka. Dochodzenia w toku.

Smierć pod kołami samochodu.

Dnia 1 b. m. między godz. 16 a 17 w gminie Siedliska, pow. Grybów, najechało auto Nr. Lw 7415 na Stanisławę Bryńczyk (lat 7), **która wskutek pęknięcia czaszki, po upływie pół godziny zmarła.** Auto po spowodowaniu wypadku, odjechało, nie zatrzymując się. Dochodzenia w toku.

—oo—

Kraków, 4-go września 1929.

Środa 4: św. Rozalji, św. Róży L.
Czwartek 5: św. Wawrzyńca.
Czwartek 5: Wschód słońca o godz. 5.02 zachód o 18.15.

—o—

POGODA. Od 10 dni panuje wspaniała pogoda. Temperatura dosięgła wczoraj 49 ° C. w słońcu. Jest to ciepłota od dawna o tej porze w Krakowie nie notowana.

UROCZYSTE ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO odbyło się wczoraj we wszystkich szkołach średnich i powszechnych. Po nabożeństwach odprawionych w kaplicach zakład. lub kościołach młodzież odśpiewała „Boże coś Polskę", poczem udała się do sal szkolnych, gdzie gospodarze klas pouczali ją o przepisach szkolnych. Dziś nauka normalna.

ZATARASOWANIE RUCHU NA III. MOŚCIE. Na III. moście na Wiśle oderwał się kawałek blachy łączącej jezdnię z chodnikiem tak, że ruch kołowy na moście został zatarasowany i wstrzymany. Straż pożarna usunęła zniszczoną blachę., poczem przywrócono normalną komunikację.

PRZYMUSOWA SPRZEDAŻ ZNACZKÓW POCZTOWYCH PRZEZ SPRZEDAWCÓW WYROBÓW TYTONIOWYCH. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie przypomina, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 26 listopada 1921 r., wszyscy sprzedawcy wyrobów tytoniowych obowiązani są również wykonywać stale sprzedaż znaczków pocztowych. O każdym wypadku odmowy sprzedaży znaczków pocztowych przez trafikantów, winna publiczność we własnym interesie donosić właściwym Urzędom akcyz i monopolów państw., względnie Dyrekcji Poczt i Tel. w Krakowie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25 do 30 gr, niezbieranego 35 do 40 gr, kwaśnego 30 do 35 gr, śmietanki słodkiej 55 do 65 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 5 do 5.25 zł, sera krowiego 1.10 do 1.30 zł, jaja za kopę 10 do 10.50 zł, za sztukę 12 do 16 gr. Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 60 gr do 1 zł, stołowych 1.20 do 1.60 zł, gruszek zwyczajnych 1 do 1.60 zł, śliwek węgierek 1.20 do 2 zł, litr brusnic 60 do 70 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka żywa 4 do 6 zł, gęś 8 do 12 zł. Jarzyny: ziemniaki 1 kg 14 do 15 gr, buraki ćwikł. 12 do 14 gr, marchew 16 do 20 gr, cebula krajowa 35 do 40 gr, pietruszka 25 do 35 gr, seler 30 do 35 gr, fasola szpar. żółta 60 do 70 gr, zielona 40 do 60 gr, włoszczyzna świeża 30 do 35 gr, ogórki kopa 1.50 do 2.50 zł, pomidory 1 kg 70 do 80 gr, bób 1 litr 30 do 35 gr, barszcz 30 do 35 gr.

WYPADEK AUTOBUSOWY. Na gościńcu Tarnów—Pilzno w gminie Machowej, miał miejsce wypadek autobusu kursującego na przestrzeni Tarnów—Wielopole, własność Franciszka Łazarza. Wskutek odpadnięcia prawego tylnego koła, autobus wjechał do rowu i przewrócił się. Z pasażerów jadących autobusem, jeden doznał zwichnięcia prawej ręki, ponadto szofer odniósł okaleczenia rąk potłuczonem szkłem.

WYBUCHŁ POŻAR w tartaku Jana Goryla w Żmigrodzie Nowym; ogień zniszczył urządzenie tartaku i barak drewniany, wyrządzając szkodę na 8.000 zł. Spalony tartak był ubezpieczony w P. D. U. W. w Krakowie.

ARESZTOWANO Franciszka Kamińskiego (lat 16) i Maksymiljana Klimka (lat 15), obu bez zajęcia, za kradzież 3 torebek damskich w kinach.

KOMU I CO SKRADZIONO? Eugenjuszowi Gelgorowi skradziono ze sklepu płaszcz selskinowy; Emanuelowi Ozderowi, handlowcowi, zegarek z łańcuszkiem, a Michałowi Sempkowi, Henrykowi Palinkierowi i Stanisławowi Brzegowemu, rowery, które chwilowo pozostawili na ulicy, względnie w bramie domu.

POBITY W CZASIE ROZPRAWY SĄDOWEJ. Wczoraj rano podczas rozprawy w sądzie okręgowym przy ul. Grodzkiej 52 został pobity laską po głowie Stefan Polkowski przez swojego teścia. Polkowski upadł zakrwawiony na ziemię i zemdlał. Lekarz Pogotowia przywrócił go do przytomności i opatrzył mu 3 duże rany tłuczone na głowie. Wojowniczym teściem zajęła się policja.

W CZASIE KŁÓTNI na tle osobistych porachunków, Wojciech Nowak, ślusarz (lat 25), zastrzelił z rewolweru Piotra Szczuka. Zabójcę przytrzymano i oddano sądowi grodzkiemu w Wieliczce.

PORANIONY NOŻEM. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na ul. św. Filipa L. 6 do Stefana Kleczka, ślusarza, któremu Wincenty Nowak, ślusarz, na budowie domu zadał w czasie kłótni trzy kłute rany w plecy. Kleczkę przewieziono do szpitala św. Łazarza, zaś Nowaka doprowadzono na Komisarjat policji.

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Samuel Zborowski" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

Czwartek: „Samuel Zborowski" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

Początek przedstawień **punktualnie o godzinie 8-mej wieczór.**

„GONG".

Środa: „Halo, halo, Gong przyjechał".
Czwartek: „Halo, halo, Gong przyjechał".
Piątek: „Halo, halo. Gong przyjechał".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Głupie szczęście".
BAGATELA: „Intrygant" (Patrjota).
NOWOŚCI: „Intrygant" (Patrjota).
CORSO: „Otello" (Emil Jannings, Lya de Putti i Werner Kraus).
SZTUKA: „Człowiek o błękitnej duszy".
WARSZAWA: „Zycie".
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

—o—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO komunikują: „Samuel Zborowski" Goetla, z bajeczną kreacją Junoszy-Stępowskiego jako Batorego grany będzie jeszcze tylko dziś, jutro i pojutrze, mimo wielkiego powodzenia, jakie zdobył. Drugą rolą, w której ujrzymy Junoszę-Stępowskiego będzie Król Magnus w rozgłośnej nowości Bernarda Shaw'a „Wielki kram". Kreacja ta, która spotkała się z jednomyślnem uznaniem krytyki stołecznej a z większymi jeszcze słowami zachwytu ze strony korespondentów zagranicznych, obecnych na premjerze warszawskiej. Bernard Shaw, poinformowany o tym sukcesie, nadesłał naszemu artyście wspaniały swój portret fotograficzny z gorącą dedykacją. Obok świetnego artysty wystąpią w sztupce pp.: Bednarska, Bednarzewska, Jaroszewska, Klońska, Żmijewska, Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Grolicki, Leliwa, Kułakowski, Pawłowski, Turski.

wiadujemy się, iż pierwotnie miała być na scenie wznoszona symboliczna świątynia grecka, która ostatecznie ustąpiła pomysłowi polskiemu: Katedry wawelskiej. Ważną jest również informacja samego poety, iż postać Genjusza ma być ucharakteryzowana według postaci wieszcza na pierwszym, zdyskwalifikowanym projekcie pomnika Rygiera, będącym mumifikacją i parodją żywego twórcy. Umyślnie dla Modrzejewskiej została wprowadzona na scenę tragedja Wyspiańskiego „Protezilas i Laodamja", grana 26 IV 1903 wraz z Antygoną. Zrozumienia wielkiego polskiego dramaturga przez wielką artystkę dowodzi fakt, iż Modrzejewska zrzekła się honorarjum za pierwszy występ, aby umożliwić kosztowną wystawę tragedji Wyspiańskiego. Największy atoli sukces sceniczny osiągnął trzeci z wystawionych w tym sezonie utworów Wyspiańskiego, mianowicie dramat o „Bolesławie Śmiałym".

Prawdziwą biesiadą artystyczną były występy Modrzejewskiej, która oprócz postaci Laodamji kreowała m. in. role Marji w „Warszawiance", Antygony w dramacie Sofoklesa, hr. Idalji w „Fantazym" Słowackiego, Lady Mackbet, Marji Stuart w tragedji Schillera, dając w tej ostatniej kreacji jedno z największych arcydzieł sztuki aktorskiej. Z utworów nowoczesnych polskich większe zainteresowanie wzbudziła „Matka" Przybyszewskiego, którego „Śnieg" stanowił najwybitniejsze zjawisko dramatyczne w sezonie następnym (1903—4), uświetnionym również wystawieniem „Lilli Wenedy" z ilustracją muzyczną [illegible]ńskiego oraz z Wysocką w roli Rozy. Liczne były w tym sezonie wznowienia dramatów Wyspiańskiego, przyczem „Wyzwolenie" zagrano specjalnie na życzenie Modrzejewskiej. Szósty sezon (1904—5) dyrekcji Kotarbińskiego rozpoczął się od b. przykrego nieporozumienia między Wyspiańskim a teatrem. Poszło o wystawienie świeżo drukiem ogłoszonego „Akropolis". Kotarbiński, dopatrując się w tem dziele objawów upadku talentu poety, polecił swemu sekretarzowi wystosowanie listu do Wyspiańskiego, iż nowego jego dzieła wystawiać nie będzie, gdyż się ono na scenę nie nadaje. Listem tym poczuł się Wyspiański obrażony i zabronił wystawiania swoich sztuk w teatrze krak. Kotarbiński widzi w tem działanie koterji niechętnej jemu, a wychwalającej bezkrytycznie jego poprzednika Pawlikowskiego, aczkolwiek w stosunku do Wyspiańskiego ten ostatni miałby brzydkie sprawki na sumieniu, o ile wszystkie podane przez autora wspomnień szczegóły z czasów lwowskiej dyrektury Pawlikowskiego odpowiadają prawdzie. Odnośnie do „Akropolis" upiera się Kotarbiński przy swem stanowisku, uważając krak. premjerę z r. 1926 jedynie za wyraz pośmiertnego kultu Wyspiańskiego i dowodząc, że granie tego dramatu za życia poety nie przysporzyłoby zgoła laurów autorowi. Ma w tem niewątpliwie rację, ale tylko o tyle, iż „Akropolis" było dziełem prekursorskiem i przez publiczność z r. 1904 nie byłoby zrozumiane, mimo to jest jednym z najgłębszych dramatów Wyspiańskiego, zawierającym syntezę całej jego twórczości.

W tym miejscu nastąpiła przerwa w manuskrypcie wspomnień z powodu śmierci autora (20 X. 1928). Sprawozdanie z ostatniego sezonu dopisała na podstawie notatek męża i ówczesnych recenzyj teatr. żona dyrektora Kotarbińskiego p. Lucyna, jego dzielna współpracowniczka, której ostatnia praca jest zadedykowana.

Na podstawie dostarczonego przez tę książkę materjału, możemy stwierdzić, że Kotarbiński dbał istotnie o podniesienie literackiego poziomu repertuaru, że w pierwszym rzędzie popierał twórczość rodzimą, wprowadzając na scenę niejedno z rzekomo niescenicznych arcydzieł romantycznych, jak również utrzymując stały kontakt z wybitnymi dramaturgami współczesnymi, że starał się również o zaznajomienie publiczności ze znakomitemi utworami zagranicznych autorów dawniejszych i najnowszych (m. in. Hauptmanna, Maeterlincka, Annunzia, Wilda, Shaw'a, Ibsena, Gorkiego i wielu innych), że w rezultacie swych usiłowań dał parę premjer wzorowych (stylowych), mogących stanowić żelazny kapitał teatru polskiego, oraz, że wychował nietylko sporo tęgich talentów aktorskich, które potem zasiliły sceny warszawskie i lwowskie, lecz także umiał urobić gust publiczności, przyzwyczajając ją do poważnego repertuaru.

Interesującą dla każdego miłośnika teatru, a specjalnie dla Krakowian książkę J. Kotarbińskiego zdobi kilkadziesiąt fotografij artystów sceny krak. z lat 1899 — 1905 w ich ważniejszych kreacjach.

Rajmund Bergel.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ujemne strony amerykanizacji.

Z interesującego cyklu artykułów, jakie na łamach wiedeńskiej „Reichspost“ zamieścił inż. dr. Dolch, dyrektor instytutu dla chemji technicznej w Halle, a zarazem jeden z wybitnych przedstawicieli austrjackiego świata nauki, na temat **gospodarczych i społecznych stosunków w Ameryce,** — zamieściliśmy już urywek obrazujący na podstawie autopsji **warunki, w jakich pracuje robotnik amerykański, w zestawieniu z iluzjami,** łudzącemi często świat robotniczy z tej strony Oceanu. Z dużym realizmem rozwiewa autor złudzenia, zakrywające **rabunkową w rzeczywistości gospodarkę amerykańskiego systemu produkcji** tak pod względem **surowca** jak i **siły ludzkiej.**

Jesteśmy naogół przyzwyczajeni — zaznacza autor pod koniec swych spostrzeżeń — rozpatrywać nasz stosunek do Ameryki z czysto **gospodarczego** punktu widzenia. W istocie jednak idzie o rzeczy znacznie ważniejsze. Musimy zestawiać nietylko cyfry naszych bilansów handlowych, ale brać pod uwagę także psychiczny problem „amerykanizmu“.

Dość powszechnem zjawiskiem jest dziś popyt na amerykańskie idee gospodarcze, przedewszystkiem amerykańską technikę produkcji i dążność do jej przeszczepienia na grunt europejski. W ostatnich latach dziesięciu wyjechał do Stanów Zjedn. formalnie cały legjon różnych komisyj badawczych z rozmaitych gałęzi przemysłu europejskiego — z rezultatem więcej niż skromnym. Okazało się, że **nowe formy wytwarzania dóbr, względnie ich udoskonalenie, nie dadzą się zastosować szablonowo,** że jest to kwestja specyficznych warunków pracy i zbytu poszczególnych działów przemysłu. Podstawą amerykańskiego dobrobytu jest mianowicie tani **surowiec prawie w nieograniczonej ilości.** Jedynie tylko nikiel jest tym surowcem, którego Stany Zjedn. nie posiadają. Tych podstaw Europa nie posiada **prawie zupełnie.** W przeciwieństwie do Ameryki, **brakuje nam dalej nieograniczonego rynku zbytu;** taki Ford, który jest do pomyślenia tylko raz, **a** nawet w Ameryce tylko raz — w Europie byłby wogóle wykluczony. Wreszcie jako trzeci czynnik występuje **zupełnie odmienne w Europie nastawienie psychiczne,** bezwątpienia więcej wyrobione poczucie smaku nawet wśród szerszych mas i brak tego kollektywizmu, który na amerykańskich stosunkach takie wyciska piętno. Nawet przy wielkiej sile nabywczej naszych mas naprożno usiłowanoby w starym świecie w podobny sposób standaryzować rynek towarowy. jak to się dzieje w Stanach. System ten pozostanie dla nas z gruntu obcym i będzie takim, jak długo będą Europejczycy. Tayloryzm i Fordyzm zrobiły swoje dla racjonalizacji produkcji. Wyciągać jednak z nich wnioski o jakiejś „etyce pracy“, jakieś idee społeczne — byłoby zasadniczym błędem. Ten sposób pracy, przy którym człowiek przez osiem godzin i dłużej funkcjonuje jak maszyna — wyklucza w nieubłaganej konsekwencji, by tensam człowiek po upływie tych ośmiu czy dwunastu godzin miał jeszcze jakieś pretensje do kultury, do duchowego kształcenia się, albo choćby do zastanowienia się nad sobą samym. Zestawienie europejskich pojęć o pracy z amerykańskiemi, zamyka się tutaj w kontraście między pierwiastkiem myślowym a materjalnym.

Także i czysto praktyczne refleksje prowadzą do odrzucenia amerykańskich metod gospodarczych. Jeżeli Ford dzisiaj jeszcze posiada w swych magazynach około dwa miljony swych niesprzedanych aut, już bezwartościowych i nadających się tylko do zniszczenia — staje się zrozumiałym jego 5-dniowy tydzień pracy, który dla nieobznajomionych mógłby się wydawać pewną ideą społeczną, a tymczasem jest tylko następstwem niesłychanie utrudnionego zbytu.

Należy być bardzo ostrożnym przy przeszczepianiu pewnych amerykańskich metod produkcji, które przykrojone są do tamtejszych a nie do europejskich stosunków. Gospodarowanie nie może być celem samo dla siebie, ale jedynie środkiem do wyższego celu, a tym jest rozwój i dojrzewanie narodów i ludzkości. Dojść do tego można przy kultywowaniu indywidualizmu jednostek, a nie przez niwelowanie go. I społeczeństwo bowiem nie jest umundurowaną masą, ale skupieniem poszczególnych jednostek. W ten sposób dochodzi autor do odrzucenia amerykanizmu i jego metod gospodarczych.

Wobec powszechnych głosów entuzjazmu dla wszystkiego, co łączy się z amerykańskim „nowym światem“ — krytyczne te uwagi są nader znamienne.

Akcje nadal bez ruchu.

Zanik obrotów na rynku akcyjnym utrzymuje się bez zmiany. W dniu wczorajszym przeprowadzono tranzakcje dwoma tylko papierami, t. j. Zieleniewskim i zwyżkową Elektrownią.

Płacono: Zieleniewskiego bez prawa poboru 85 zł; Elektrownię 80 zł. (zwyżkowa). Inne papiery w zupełnem zaniedbaniu.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.86¾—8.87¾ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.94, 124.25, 123.63; Holandja 357.31, 358.21, 356.41; Londyn 43.23½, 43.34. 43.13, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.89¼, 34.98¼. 34.86¼; Praga 26.39½, 26.45½, 26.33½; Szwajcarja 171.61½, 172.04½, 171.18½; Wiedeń 125.56. 125.87, 125.25; Włochy 46.65, 46.76½, 46.53½: Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.23½.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117 — Bank Polski 166¼, 166½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Chodorów 195 — Firley 51 — Węgiel 66 — Lilpop 30 — Starachowice 27, 26¾.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 117½, 117, 117½ — 5% dolarowa 58, 59 — 5% konwersyjna 49½, 50½ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33, Londyn 25.19 1/8. Nowy Jork 5.19.65, Belgja 72.22½, Włochy 27.17¾. Hiszpanja 73.55, Holandja 208.17½, Berlin 123.68. Wiedeń 73.16. Sztokholm 139.20. Oslo 138.37½. Kopenhaga 138.30, Sofja 3.75½. Praga 15.38¾. Warszawa 58.27½, Budapeszt 90.67½. Białogród 9.12¾. Ateny 6.71, Konstantynopol 2.48¼. Bukareszt 3.18¼. Helsingfors 13.06. Buenos Airs 218.

—o—

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Pszenica krajowa nowa 43—44. **pszenica niemiecka nowa 40—41,** żyto stare 27—28. żyto nowe 25.50—26. owies targowy stary 26—27. jęczmień browarniany stary 26—27. mąka pszenna krakowska 45% 76—78, 65% 78—80. mąka żytnia krakowska 42—43. poznańska 43.50—44.50 zł.

Tendencja nadal zniżkowa.

Zacieśnienie stosunków handlowych polsko-francuskich.

ma na celu wizyta parlamentarzystów francuskich.

Wśród mów, jakie z okazji przyjęcia parlamentarzystów francuskich wygłoszono w Warszawie, nie brakło i przemówień poświęconych stosunkom ekonomicznym polsko-francuskim. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza fakt, **że znacznie więcej uwagi tej stronie stosunków polsko-francuskich poświęcili Francuzi jak Polacy.**

Z charakterystycznych wystąpień w tej sprawie warto przytoczyć przmówienie prezesa grupy parlamentarnej francusko-polskiej **p. Locquin,** który stwierdził, że jednem z zadań, może najważniejszych, delegacji parlamentarzystów francuskich jest **zorjentowanie się co można uczynić dla dalszego zacieśnienia stosunków ekonomioznych pomiędzy obu krajami.**

Francja żywo interesuje się życiem ekonomicznem Polski. a w przedsiębiorstwach polskich zaangażowano już dotychczas **12 miljardów franków.** Świadczy to wymownie o rozmiarach zainteresowania życiem ekonomicznym Polski franc. sfer finansowych. Stosunki te powinny rozwijać się i polepszać stale. Przyczyni się to do tego niewątpliwie obecna podróż członków grupy francusko-polskiej.

Uzupełnieniem jego wywodów był referat deputowanego Bartha.

Mówca bardzo szczegółowo rozpatrzył nową konwencję podpisaną 24 kwietnia rb. w Paryżu, zaznaczając, iż głównym celem konwencji jest zapewnienie artykułom, pochodzącym z Polski, korzyści wynikających z zastosowania minimalnych taryf francuskich. „Mogę zapewnić, powiedział deputowany Barth, że parlament **udzieli swej aprobaty wszystkim zarządzeniom które będą przedstawione w październiku w stanie wykonania konwencji.**

Ale nasz wysiłek nie powinien polegać jedynie na uzyskaniu od naszych rządów podpisów pod takstami konwencji, mówił p. Barth, sojusz polityczny powinien znaleźć **należyte echo na terenie ekonomicznym.** Wymiana pomiędzy obu krajami wciągu pierwszych 6-ciu miesięcy r. b. jest najzupełniej zadawalniająca. Wówczas, gdy wciągu pierwszych 6-ciu miesięcy 1928 r. Polska eksportowała towarów za 84 miljony franków, cyfra ta za odpowiedni okres 1929 r. podniosła się **do 132 miljonów.** O ile chodzi o eksport francuski, konstatujemy nieznaczny spadek z 249 miljonów do 233 miljonów.

Zdaniem mówcy wymiana towarowa między Polską a Francją posiada wszelkie warunki korzystnego rozwoju. Francja znaleźć może u nas surowce i produkty, kupowane obecnie zagranicą, Polska zaś we Francji wielką ilość produktów gotowych, które zdobyły sobie markę światową.

CHIŃSKI DZIENNIK O PWK.

„Kuo-tsi-hie-pan“, — takie imię nosi jeden z największych dzienników Mandżurji,— umieścił niedawno wielki artykuł o Polsce i jej rozwoju.

Publicysta chiński, ująwszy pokrótce dzieje Polski. pisze, iż w dziesięciolecie swego istnienia Polska dokonała syntezy swojej pracy przez urządzenie w Poznaniu wspaniałej wystawy. obrazującej rozwój ekonomiczny kraju i jego dalsze perspektywy.

Opisując wystawę poznańską dziennik „Kuo tsi hie pan“ podaje. że inicjatywę Powszechnej Wystawy Krajowej podjął Poznań dzięki temu. że jest jednym z centrów przemysłowych i handlowych Polski, a zarazem ważnym węzłem kolejowym i stacją tranzytową między Wschodem a Zachodem.

To też autor artykułu uważa. że Chiny powinny się zainteresować Polską. wysłać tam swego posła i utworzyć swoje stałe przedstawicielstwo w Warszawie celem nawiązania ścisłych stosunków między Polską a Chinami.

Radjo.

Czwartek 5 września.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.36 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Dziwy nocne“, w radjofon. pp. Milskiego i Surzyńskiego, w wykonaniu artystów dramatycznych; 17 Koncert płyt gramofonowych z firmy B. Rudzkiego w Warszawie; 17.25 Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: „Wskazówki gospodrcze“: 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Warszawy; 19 „Gadki podhalańskie“ — wygł. p. Wł. Dorula; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.40 Komunikaty; 19.56 Sygnał czasu 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Z literatury francuskiej: Humor Courtelin'a“ — wygł. dr. M. Brahmer, Asyst. Un. Jag.; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa (śpiew), dr. Bolesław Skażyński (wiolonczela), dyr. B. Wallek-Walewski (fort.), p. Enrico Rossi (fort.), Róża Freundlichowa (fort.): 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.56 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny i przygodne; 15.20 „Zagadnienia Pacyfizmu“ — inż. Zychowski; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat L. O. P. P.; 16.30 Program dla dzieci; 17.15 „Tam gdzie Prądnik srebrną wstęgą płynie“ (Ojców) — p. Janina Zawisza-Krasucka: 17.25 „Wśród książek“ — prof. Henryk Mościcki: 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.: 18 Koncert solistów: Halina Leska (sopran), dyr. Józef Oziminski (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (fort.); 19 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu: 20.05 Przerwa; 20.30 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry policji państw. pod dyr. A. Sielskiego; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka lekka z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Nadprogram; 16.30 Transmisja z Krakowa; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 „Wrażenia z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu“ — prof. Dzięgiel; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Steczkowski; 19.45 Komunikat Związku Śląskich Kół Śpiewaczych; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Pustynia Błędowska“ — dr. Załuski; 20.30 Transmisja z Krakowa; 22 Transmisja z Warszawy.

Piątek: „Samuel Zborowski“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

„Światu potrzebny jest niemiecki miecz“.

DEMAGOGICZNA MOWA HUGENBERGA PRZECIW PLANOWI YOUNGA.

Organizacja, utworzona przez przewodniczącego partji niemiecko-narodowej Hugenberga, a mająca na celu przeprowadzenie plebiscytu przeciw planowi Younga, zwołała na niedzielę pod miastem Detmold na polu, gdzie znajduje się pomnik słynnego zwycięzcy Rzymian w bitwie w lesie teutoburskim Hermanna (Arminiusa) wodza Cherusków, wielkie zgromadzenie publiczne. Głównym mówcą zgromadzenia był poseł Hugenberg, który wygłosił patetyczne i demagogiczne przemówienie, rozpoczynając od wezwania obecnych, aby spojrzeli na miecz wodza Cherusków Hermana, oswobodziciela, aby przypomnieli sobie, że biedne Niemcy dzisiejsze nie mają miecza, ponieważ pozwolły go sobie wyrwać pomimo wszystkich odniesionych zwycięstw(!) i to nie dlatego, żeby zostały zwyciężone(!), lecz dlatego, że okazały taką samą nienawiść i niewierność w stosunku do swoich wodzów jak ongiś dawni Germanowie.

Poseł Hugenberg oświadczył, że

nowy miecz musi wyrosnąć Niemcom z ich oczyszczonych serc,

gdyż świat nie odebrałby miecza Niemcom, gdyby ich serca nie splamiły się i nie stały się nędznemi. Świat odda Niemcom miecz dobrowolnie, gdy serca niemieckie staną się znowu silne i niewzruszone, albowiem

światu potrzebny jest miecz niemiecki.

W dalszym ciągu swego demagogicznego oświadczenia poseł Hugenberg powiedział, że Niemcy nie chcą stać się niewolnikami obcego kapitału, lecz pragną zostać wolnymi ludźmi na wolnej roli niemieckiej, że Niemcy nie chcą planu Younga, oraz, że nie chcą słyszeć więcej oskarżeń Niemców o winę wywołania wojny. Mowę swą zakończył poseł Hugenberg nowym patetycznym zwrotem do wodza Cherusków Hermana, mówiąc: „Hermanie, który stoisz wysoko na tym pomniku, obudź swego ducha w nas, wyciągnij nad Niemcami bezbronnymi swój miecz, błogosławiony przez Boga. Bóg, który stworzył żelazo, nie chce, aby istnieli niewolnicy(!)“.

Mowa posła Hugenberga spotkała się z żywemi komentarzami prasy berlińskiej, przyczem prasa demokratyczna i socjalistyczna komentują przemówienie bez ironji. Najpoważniejsze i najostrzejsze występy są w „Germanji“.

—o—

Wojska belgijskie opuszczają Nadrenję.

Warszawa. 3 9. (Tel. wł.) Z Brukseli donoszą, że belgijski minister wojny wydał polecenie ewakuacji Nadrenji przez wojska belgijskie. Z 15.000 żołnierzy belgijskich połowa będzie wycofana w dn. 15 września, pozostałe zaś oddziały konnicy opuszczą Nadrenję w dn. 15 października.

—o—

Briand wysunie ideę Paneuropy?

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) Według doniesień dzisiejszej porannej prasy paryskiej Briand wystąpi na zgromadzeniu Ligi z wielką mową polityczną na temat swego planu Stanów Zjednoczonych Europy. „Petit Parisien“ pisze, że wielka mowa Brianda bynajmniej nie będzie miała na celu utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy w dosłownem znaczeniu, ale poprostu wysunie konieczność skoordynowania organizmu europejskiego do ścisłej współpracy gospodarczej. Celem Brianda jest uzyskanie zgody na rozpoczęcie pertraktacyj przez delegatów wszystkich państw europejskich w sprawie harmonizacji działania organizmu europejskiego w zakresie spraw ekonomicznych.

6 wiceprzewodniczących Zgromadzenia Ligi.

Genewa, (PAT). Na posiedzeniu poniedziałkowem 6 komisyj Zgromadzenia Ligi Narodów obrało swych przewodniczących, którzy będą z prawa wiceprzewodniczącymi Zgromadzenia. Zgromadzenie obrało 6-ciu pozostałych wiceprzewodniczących. Są to pp. **Briand, Stresemann, Adatci, Balodis, Mac Donald i Chao-Chu-Wu.** Urugwaj domaga się dla siebie miejsca w Radzie Ligi pozostawionego wolnem przez Chile.

PLANY MAC DONALDA.

Warszawa. 3 9. (Tel. wł.) Rząd Mac Donalda przychyla się do utworzenia w Lidze Narodów specjalnego biura do załatwiania wszelkiego rodzaju sporów między państwami, co oznaczałoby, że Anglja poprze ogólny akt arbitrażowy i koncyljacyjny, zapowiedziany przez ostatnią sesję Ligi Narodów.

Prace komisyi Ligi Narodów.

Genewa, 3. 9. (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje. Pierwsza komisja zgromadzenia Ligi Narodów prawnicza, wybrała na wiceprzewodniczącego prof. Limburga (Holandja), komisja zaś budżetowo-finansowa bułgarskiego ministra finansów Molowa. **Komisja prawnicza zajmie się przedewszystkiem sprawą rewizji statutu trybunału haskiego, oraz sprawą** przystąpienia St. Zj. Ameryki Północnej do trybunału sprawiedliwości międzynarodowej. Pozatem komisja zajmować się będzie zagadnieniami stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego, w związku z pracami przygotowawczemi do zwołania międzynarodowej konferencji dla spraw kodyfikacyjnych. Rada Ligi Narodów przystąpi o ile możności jeszcze w tygodniu bieżącym do zajęcia się **sprawą optantów węgierskich,** co wobec rozbicia się bezpośrednich rokowań między Węgrami a Rumunją do prowadzi do ponownych tarć w łonie Rady. Na posiedzeniu komisji finansowej bułgarski minister finansów Molow przedstawi wyczerpujące sprawozdanie o położeniu finansowem Bułgarji. Trzecia komisja zgromadzenia Ligi rozbrojeniowa postanowiła zająć się przedewszystkiem **sprawą handlu bronią i prywatnej fabrykacji broni,** oraz materjału wojennego.

Zgon b. min. J. K. Steczkowskiego.

(AW). We wtorek o godz. 3 po południu zmarł w jednem z sanatorjów krakowskich J. K. Steczkowski, b. premjer i b. dwukrotny minister skarbu.

Zmarły rozpoczął karjerę, jako adwokat w Rzeszowie, poczem objął naczelne stanowisko w Galicyjskiej Kasie Oszczędności oraz w filji Wiedeńskiego Zakładu Kredytowego we Lwowie, gdzie dał się poznać, jako wybitny znawca spraw naft... ...ch. W r. 1913 ówczesny Wydział Krajowy powołał ś. p. Steczkowskiego na stanowisko dyrektora we Lwowie w Banku Gospodarstwa Krajowego po śmierci Alfreda Zgórskiego, gdzie zmarły pozostawał razem z dyrektorami Michalskim i Milewskim. Bezpośrednio po wojnie został ś. p. Steczkowski wiceprezesem rady nadzorczej Banku Galicyjskiego obecnie Małopolskiego. W czasie wojny zmarły objął **kierownictwo pierwszego rządu polskiego za czasów Rady Regencyjnej.** Po wojnie ś. p. Steczkowski piastował dwukrotnie tekę ministra skarbu. W r. 1924 premjer Grabski powołał go do Banku Gospodarstwa Krajowego, któremu zmarły jako wybitny finansista dał podstawy organizacyjne, w którym **przez trzy lata piastował stanowisko prezesa** rady nadzorczej.

Ś. p. J. K. Steczkowski był jednym z najwybitniejszych finansistów polskich, przyczem cieszył się zaufaniem zagranicznych sfer finansowych.

Zmarły przebywał w sanatorjum od dwu tygodni i do ostatniej chwili czuł się względnie dobrze. Śmierć nastąpiła niespodziewanie.

—o—

Parlamentarzyści francuscy w stolicy.

Warszawa, 3. 9. (PAT). Wczoraj wieczorem goście francuscy obecni byli na przedstawieniu galowem w operze, skąd następnie udali się do ambasady francuskiej, gdzie u państwa ambasadorostwa Laroche spędzili wieczór. W zebraniu tem wzięli udział: p. premjer Świtalski, p. min. Staniewicz, podsekretarz stanu min. spr. zagr. p. Wysocki, podsekretarz min. sprawiedliwości p. Sieczkowski, przedstawiciele Sejmu i Senatu z marsz. Daszyńskim na czele, wyżsi urzędnicy ministerstwa spr. zagranicznych, przedstawiciele świata politycznego, prasy i t. d.

—o—

Żydzi chcą mieć swą „milicję“.

Wiedeń, 3. 9. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Jerozolimy: Delegacja żydowskiej rady narodowej zażądała od wysokiego komisarza pozwolenia na utworzenie milicji żydowskiej, tudzież na ukaranie tych wszystkich, którzy spowodowali rozruchy. Według niepotwierdzonej pogłoski miał pojawić się wśród Arabów znany pułkownik angielski Lawrence (!), który swego czasu zorganizował powstanie Arabów przeciwko Turcji w czasie wojny powszechnej. Według tej pogłoski miał Lawrence, znany jako wróg żydów, uczestniczyć w akcji arabskiej(?) przeciwko żydom.

LEGJON ŻYDOWSKI W RUMUNJI?

Wiedeń, 3. 9. (PAT) Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Syjonistyczne organizacje w Rumunji odbyły wczoraj zgromadzenie protestujące przeciwko zajściom w Palestynie. Poddano ostrej krytyce stanowisko rządu angielskiego i zakomunikowano, że rumuńskie ministerstwo wojny pozwoliło na utworzenie legjonów żydowskich, jako ewentualnych wojsk pomocniczych dla Palestyny.

Objęcie Palestyny przez Stany Zjedn.

jest marzeniem żydów amerykańskich.

Wiedeń, 3. 9. (PAT) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu:

W amerykańskich kołach żydowskich wdrożono akcję mającą na celu skłonienie rządu Stanów Zjednoczonych do objęcia mandatu nad Palestyną. Koła rządowe nie sympatyzują zbytnio z tą propozycją. Zwracają one uwagę, że krok ten nie da się uzgodnić z faktem, że **Stany Zjednoczone nie są członkiem Ligi Narodów. W kołach żydowskich w Ameryce panuje wielkie rozgoryczenie przeciwko angielskiemu rządowi mandatowemu,** gdyż zarzucają mu, iż popierał on mahometan i przez to ponosi odpowiedzialność za ostatnie krwawe wypadki w Palestynie.

—o—

Ks. Seipel za legalną rewizją konstytucji.

RUCH HEIMWEHRY NIE DA SIĘ POWSTRZYMAĆ.

Wiedeń, 3. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu. „Daily Telegraph“ ogłasza rozmowę z b. kanclerzem austrjackim drem Seiplem, **który oświadczył, że gruntowna rewizja konstytucji austrjackiej możliwą jest bez poważnych zawikłań.** Największą trudnością w Austrji jest rozgoryczenie panujące między stronnictwami, które spowodowane zostało częściowo względami gospodarczemi, częściowo religijnemi. Lewica i prawica są równie silne. Stronnictwa zmuszone są przez to ze szczególną zaciętością walczyć o każdy głos. Ruch Heimwehry uważa b. kanclerz Seipel za nie do powstrzymania. Obawy wojny domowej nie są uzasadnione. Wszystkie stronnictwa pogodziły się z myślą o rewizji konstytucji. Jeżeli będzie się działało szybko, wówczas da się rewizję konstytucji przeprowadzić **w drodze legalnej.** Rozbrojenie Heimwehry i Schutzbundu może być przeprowadzone dopiero po rewizji Konstytucji. Ks. Seipel przyznaje, że zachodzi niebezpieczeństwo niepokojów z powodu zbrojnych oddziałów. Niepokoje wybuchłyby jednak dopiero wtedy, gdyby nie dało się przeprowadzić rewizji konstytucji.

—o—

Śledztwo w sprawie bomb w Niemczech.

Berlin, 3. 9. (PAT). Pruski minister spraw wewnętrznych, Grzesiński, wydał okólnik do podwładnych mu urzędów nakazując zdecydowane wystąpienie przeciwko planowanej akcji elementów radykalnych, usiłujących wywołać w Niemczech niepokoje za pomocą aktów terrorystycznych. Minister poleca policji, aby zaapelowała do współpracy całej ludności w zwalczaniu tych mącicieli pokoju. Dochodzenia w sprawie bomby podłożonej w Reichstagu toczą się w dalszym ciągu, ale dotychczas nie dały konkretnych wyników. Natomiast dochodzenia w sprawie poprzedniej bomby i petard znalezionych w północnych Niemczech doprowadziły do groteskowego nieco zatargu dyplomatycznego między dwoma państwami niemieckiemi, mianowicie Meklemburgją a Prusami. Urzędnicy berlińskiej policji kryminalnej, którzy prowadzili to śledztwo, dokonali rewizji u dwu właścicieli ziemskich w północnych Niemczech i aresztowali ich. Tymczasem okazało się, że majątki te leżą na terytorjum Meklemburgji. Sądowe władze w Meklemburgji wyraziły z tego powodu zastrzeżenia i swoje zdziwienie, że urzędnicy policji obcego państwa dokonują samowolnych aresztowań na ich terytorjum.

—o—

Szczegóły spisku na Czang Kai Czeka.

Wiedeń, 3 9. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie w depeszy z Szanghaju podają szczegóły o spisku przeciwko prezydentowi państwa Czang Kai Czekowi. Spisek był już od dłuższego czasu przygotowany w Pekinie. Członkowie gwardji przybocznej Czang Kai Czeka zostali pozyskani dla tego planu. We czwartek ub. tygodnia miał przekupiony członek gwardji przybocznej dokonać zamachu w chwili, kiedy prezydent miał opuszczać pałac. Inny członek gwardji przybocznej zamówił automobil, na którym mordercy mieliby uciec. Zachowanie się jego wywołało jednak podejrzenie szofera, który o swoich spostrzeżeniach zawiadomił policję koncesji francuskiej. Rozkazała ona aresztować podejrzanego osobnika. Prócz tego aresztowano trzech współwinnych i oddano w ręce komendanta gwardji przybocznej.

Wielki pożar w barakach paryskich.

Warszawa. 3 9. (Tel. wł.) Nocy dzisiejszej wybuchł w Paryżu groźny pożar w barakach dla bezdomnych. Ogień natrafiwszy na łatwo palny materjał rozszerzał się z wielką szybkością. Jeszcze o godz. 5 nad ranem pożar mimo wysiłków straży ogniowej szalał z całą gwałtownością. Pastwą płomieni padło 200 budynków. Cztery tysiące bezdomnych utraciło dach nad głową. Szkody wynoszą około 5 miljonów franków.

POINCARE POWRACA DO ZDROWIA.

Paryż, 3. 9. (PAT). Stan zdrowia Poincarego jest zadawalniający. Nieznaczne komplikacje płucne nie wpływają ujemnie na rekonwalescencję.

KATASTROFA MINISTRA W AMERYCE.

Halifax, 3. 9. (PAT). Minister gospodarstwa narodowego w rządzie Nowej Szkocji, Mahoney padł wczoraj ofiarą katastrofy. Mianowicie samochód prowadzony przez niego zderzył się z tramwajem.

Ruchy wojsk chińskich i rosyjskich.

Mukden, (PAT). Komunikat urzędowy gubernatora prowincji Ciryn donosi, że **Tung-Nina został odebrany z powrotem przez Chińczyków,** natomiast **armja czerwona zajęła Wang-Ning.**

Wiedeń, 3. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu. Wiadomości ze źródeł japońskich podają, że **rozpoczęły się już transporty wojsk rosyjskich do prowincji Czuczang.** Równocześnie donoszą, że armja tybetańska posuwa się ku wschodowi i obsadziła miasto Patang w prowincji Czeczuan. Powody tych ruchów wojskowych nie są znane.

Spis ludności będzie odłożony?

Warszawa. (AW.) Zgodnie z ustawą z dn. 21 października 1919 r. drugi spis ludności Rzeczypospolitej winien się odbyć 31 12. 1930. Na ten cel nie jest przewidziany kredyt z tegorocznego preliminarza budżetowego. Praca nad przygotowaniem spisu winna się rozpocząć. Istnieje projekt zaniechania spisu przyszłorocznego, ponieważ **całkowity koszt obliczony jest na około 5 do 6 milj. złotych.**

PUŁK. BECK WRÓCIŁ Z DRUSKIENIK.

Warszawa. (AW) Powrócił z Druskienik szef sztabu ministra spraw wojskowych pułk. Beck. Pułk. Beck udał się specjalnie do Druskienik celem poinformowania Piłsudskiego o bieżących sprawach Ministerstwa spraw wojskowych.

LOTNICY ZAGRANICZNI W POLCE.

Warszawa, (AW). W najbliższych dniach przybywa do Warszawy na własnej awionetce znany węgierski sportsmen Banhidy. Zwiedzi on Kraków, Poznań i Łódź. We wszystkich tych miastach będzie gościem Aeroklubu Akademickiego.

Warszawa, (AW). Przybył do Warszawy kapitan francuskiego sztabu generalnego Viguier, kpt. Viguier weźmie udział w manewrach lotniczych naszej floty powietrznej, **które odbędą się w Dęblinie.**

SINTAIR I STEEMAN. 40

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Dowiedziono — mówił — że zakradł się pan do pawilonu, że obrabował pan profesora Hanzy-Foutricart, że miał pan w rękach list adresowany do pana Asteriona. Poza tm oskarżony jest pan o zamordowanie uczonego, a teraz słucham pana.

— Moja historja będzie krótka: Oskarżacie mnie o kradzież portfelu pana Hanzy-Foutricart. Znalazłem w nim list, który był dla mnie bez wartości, więc go wyrzuciłem. To wszystko.

— Przepraszam — przerwał Gregoire — pomija pan jeden szczegół, jeden drobny szczególik, a mianowicie ten, że zamordował pan profesora.

— Panie Gregoire, bardzo mi przykro, że się muszę sprzeciwić, ale nie zabiłem nikogo.

— Śmiesz pan zaprzeczać prawdzie?

— Nie przeczę prawdzie, tylko przeczę zabójstwu. Co więcej, twierdzę kategorycznie, że nie brałem w niem udziału.

— To za dużo! wykrzyknął Miette.

— Pan, panie Miette, lepiej zrobi, gdy sobie trochę pomilczy — rzekł pogardliwie Mużorski. — Ten jeszcze!... wyrzutek z aresztu!...

— Wyrz... z aresztu... wyrz... ach::: — jęknął Miette.

— Panie Mużorski, prosiłem już raz, aby się pan zachowywał przyzwoicie. Czy pan zrozumiał? — rzekł komisarz.

— Dobrze, panie komisarzu, ale ze swojej strony proszę, aby nie nadużywano moich wykwintnych manier i elegancji wysławiania się próbując zmusić mnie do „dobrowolnych“ zeznań. Kradłem i owszem, ale nie zabijałem i od tego nie ustąpię.

Miette kipiał. Mużorski zaprzecza, że popełnił morderstwo, wtedy, kiedy on, Miette ma w kieszeni list, który się kończy... tego mordercy (kto wie?)... Mieć trzy czwarte wyznania w kieszeni i nie móc się do tego przyznać ze strachu przed Gregoirem, który dowiedziałby się równocześnie o nocy, spędzonej w kozie za pijaństwo... Byłaby taka awantura, że niech ręka Boska broni!...

— Jak wytłumaczysz nam pan — pytał Gregoire — swoją obecność w pawilonie w chwili zbrodni?

— Nie byłem tam wcale w chwili zbrodni, a byłem właśnie dlatego, że się stała zbrodnia.

— Czy pan kpiny sobie urządzasz?

— Nic podobnego... Czy rzeczywiście tak wyglądam, jakbym kpił?

— Zrobi pan lepiej — wtrącił komisarz — wytłumaczywszy nam jasno swoją obecność w pawilonie, zamiast mówić zagadkami.

— Dobrze więc... Tego wieczoru — była godzina ósma — wszedłem do ogrodu zoologicznego, aby posłuchać koncertu. Chciałem odrewać się trochę od czarnych myśli, które mnie opanowały...

— Cóż to za czarne myśli i z jakiego powodu?

— Byłem goły jak turecki święty. W kieszeni pięćdziesiąt franków... Poza mną odbyte więzienie, przede mną niemożność znalezienia pracy. Taka była moja sytuacja w owej chwili. Gdyby mi jej kto zazdrościł, nie byłby doprawdy wymagający. Zaczął się koncert... Słuchałem muzyki z jakieś pół godziny, potem przyszła mi ochota pospacerować... Włócząc się po ogrodzie, skierowałem kroki w stronę pawilonu, bez żadnej ubocznej myśli...

— Właśnie, wierzę! — zakpił Gregoire.

— Powtarzam: bez żadnej ubocznej myśli poszedłem w kierunku pawilonu...

— Wszedłeś pan...

Mużorski zrobił ruch zniecierpliwienia.

— Na miłość boską, panie Gregoire — odezwał się komisarz — niechże mu pan pozwoli mówić...

— Doszedłszy do pawilonu, oparłem się o barjerę, która chroni zwiedzających od niedelikatności zwierząt, albo może odwrotnie zwierzęta od niedelikatności zwiedzających, gdy raptem słyszę odgłos wystrzału. Ppa! Niegłośno, jakby kto strzelił z bata. Odwracam się i widzę przez szybę w księżycowem świetle jakąś padającą postać. Otwieram drzwi pawilonu i wbiegam do środka. O kilka metrów od wejścia, przed klatką widzę rozciągnięte na ziemi ciało. W klatce ta nowa małpa, o której tyle się teraz mówi, stoi i patrzy... Nachylam się... trup...

Mużorski zatrzymał się chwilę dla nabrania oddechu.

— Mów pan dalej — zachęcił komisarz.

— Co tu robić? Wołać na pomoc? Zawołałem parę razy — nikt nie przychodzi. Zaczynam się zastanawiać... A co będzie jeśli zbiegną się ludzie i wezmą mię za mordercę. Nie ponawiam więc wołania. Teraz chodzi mi tylko o to, aby wyjść z pawilonu niewidzianym przez nikogo. Ludzie spacerują po parku... trzeba zaczekać Czekam więc. Przede mną, u moich nóg leżą zwłoki. Myślę sobie, kto to może być? Przysiadam i przez ciekawość wkładam rękę do bocznej kieszeni marynarki tego człowieka. Portfel. Otwieram go: tysiąc dwieście franków. Dla takiego golca jak ja, to była kwota nie do pogardzenia. Zatrzymuję portfel. Szperam po innych kieszeniach... nic ciekawego... Jakiś list zapieczętowany, który rzucam na podłogę... Dwie perły... poznałem, że prawdziwe. Zatrzymałem je. Zrobiłby pan to samo na mojem miejscu.

— Co? — parsknął Gregoire.

— Pozostaję jeszcze może z dziesięć minut i wychodzę, zamykając starannie drzwi za sobą. Mieszam się z tłumem, słucham koncertu do końca i wychodzę, bardzo rad, że mnie nikt nie widział.

— Doskonale pan zmyśla — zadrwił Gregoire.

— Dziękuję za uznanie, ale niestety nie należy mi się ono, gdyż nic nie zmyślam, i opowiadałem szczerą prawdę.

— Nadawałaby się doskonale jako temat do powieści kryminalnej, w której detektyw jest kretynem, ale niech pan nie zapomina, że to nie powieść i ma pan do czynienia z fachowcem, który zna swój fach.

— To nawet odrazu widać — mruknął dość głośno Mużorski ku nieukrywanej radości Oliwjusza Vieux i dyskretnej, pokrytej chrząkaniem, komisarza.

Dotknięty do żywego, Gregoire zaperzył się jak kogut.

— Mógłby ktoś pomyśleć, słuchając pana, że jest pan niewinny śmierci profesora. Zobaczymy. Zostawmy to narazie w spokoju. Mamy jeszcze drugą sprawę: kradzież naszyjnika. Czy wolno mi posunąć niedelikatność aż do zadania paru pytań na ten temat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eoleks. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. S. Ferka.